

CZWARTEK
10|02|2024

DZIENNIK ELBLĄSKI

23 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



SPORT CODZIENNE



**EMOCJE NA GÓRZE
I NA DOLE** \20

**LEKKOATLETYKA
PRZEZ DUŻE L** \21



**CO SŁYCHAĆ
U OLSZTYŃSKICH
LAKERSÓW?** \23

FUNDAMENTY ZOSTANĄ ZACHOWANE

ISSN 0137-9127



**BOGACI DALEJ SĄ BOGACI,
A BIEDNI – DALEJ BIEDNI** \3



**NAJPIERW SĄD, POTEM
DECYZJA WOJEWODY** \4



POSTOJE CZY PARKINGI? \6



**BĘDĘ NAJLEPSZYM
OJCEM I MĘŻEM** \7

BAL SPORTU
i BIZNESU
2024

KUP BILET! Zadzwoń 885 998 201

10|02|2024

Hotel Marina Club, Siła 100 k/Olsztyna

PARTNER STRATEGICZNY

citi **citi handlowy**

**ŻÓŁW WSTRZYMAŁ BUDOWĘ NAJWIĘKSZEGO
POLSCIE PARKU ROZRYWKI**

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska chce dodatkowych wyjaśnień od inwestora, który w Łutynówku pod Olsztynkiem ma zbudować największy w Polsce Rodzinny Park Rozrywki. Inspektorzy pytają m.in. o żółwia błotnego. Ten chroniony przepisami prawa gad zatrzymał już budowę S16.



fot. p. chabay

— Mogę potwierdzić, że otrzymaliśmy skierowane przez RDOŚ do inwestora wezwanie o uzupełnienie dokumentów — powiedział nam Bogusław Kowalewski, zastępca burmistrza Olsztynka.

— Uzupełnianie dokumentów to normalna procedura. Wmurowanie kamienia węgielnego powinno być wiosną. Tyle że późniejszą, a nie wcześniejszą — powiedział nam Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Z informacji, do których dotarliśmy, wynika, że RDOŚ zainteresował się też m.in. inwentaryzacją przyrodniczą, ramami czasowymi realizacji kolejnych etapów inwestycji. Inspektorzy RDOŚ chcą także mieć więcej szczegółów dotyczących jej wpływu na żółwia błotnego.

Ta ostatnia informacja w każdego potencjalnego inwestora mrozi krew w żyłach. Występowanie tego szlachetnego gada było już powodem zatrzymania niejednej inwestycji. Żółw błotny zatrzymał bowiem budowę na odcinku Mrągowo – Elk tak ważnej drogi, jak S16.

Pierwsze informacje o planowanej budowie Rodzinnego Parku Rozrywki w naszym regionie pojawiły się prawie półtora roku temu. Inwestorem okazała się znana firma Ptak S.A. Inwestor z powodzeniem prowadzi już największy w Polsce kryty park rozrywki w Rzgowie pod Łodzią. Park w Łutynówku ma odwiedzać nawet dwa miliony osób rocznie. Planowane są atrakcje, takie jak przystań na 10 statków, w tym jeden elektryczny statek pasażerski, pola golfowe, stadiony oraz tory wyścigowe. Grupa Ptak ujawniła, że w parku znajdzie się m.in. wieża swobodnego spadania o wysokości 150 metrów. To ewenement na skalę Europy.

Cała inwestycja w park rozrywki w Łutynówku ma kosztować kilkaset milionów złotych.

SIEROTY MOGĄ ZOSTAĆ W LEŚNICZÓWCE

Natalia ma 18 lat, rodzeństwo i... niecałe trzy miesiące, aby opuścić dom, w którym się wychowywała. To leśniczówka w Nadleśnictwie Wielbark. Po śmierci ojca, który był leśniczym, straciła dach nad głową. Gdzie teraz zamieszka? To pytanie zadaliśmy w „Gazecie Olsztyńskiej” 19 stycznia.

W leśniczówce Natalia mieszkała z ojcem oraz rodzeństwem: 14-letnią Olą i 12-letnim Michałem. Po śmierci ojca Lasy Państwowe kazały im opuścić leśniczówkę w Rókleśie niedaleko Wielbarka.

Opisaną przez nas historią zainteresowały się media ogólnopolskie. Sprawa trafiła na biurko ministrowi klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski, która interweniowała w tej sprawie u Witolda Kossa, nowego Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. Ten zapewnił, że trójka nastoletnich sierot po leśniczym będzie mogła mieszkać w leśniczówce przynajmniej do końca roku.

— Dostałam również zapewnienie, że Lasy Państwowe postarają się znaleźć w swoich zasobach inne mieszkanie, z którego rodzina będzie mogła korzystać docelowo. Biorąc pod uwagę jej szczególną sytuację oraz możliwości Lasów Państwowych, należało szybciej znaleźć rozwiązanie — podkreśliła ministra.

**WILKI ZAGRYZŁY DWA PSY
NA OCZACH BABCI I WNUCZKA**

Wygoda to niewielka miejscowość w gminie Ostróda położona na Wzgórzach Dylewskich. Mieszkanka wsi wyszła z około trzyletnim wnuczkem na spacer, zabierając ze sobą dwa psy. Byli około 200 metrów od domu, gdy pojawiły się dwa wilki. Na oczach dziecka i babci wilki zaatakowały psy. Kobieta i jej wnuczek w panice uciekli do domu. Wilki rozszarpały oba psy. Jednego zjadły, a szczątki drugiego pozostawiły.

— To jest dom rzeczywiście położony nieco na uboczu wsi, ale wokół są pola, a do lasu jest spory kawałek — mówi sołtys Lila Brzóska. — Nikt się nie spodziewał takiego ataku w biały dzień. To ogromne przeżycie zarówno dla tej kobiety, jak i dziecka.

Lila Brzóska podkreśla, że do spotkań z wilkami dochodzi tu coraz częściej. Podchodzą blisko ludzkich siedzib. Jeden z mieszkańców opowiadał jej, jak zobaczył drapieżnika tuż pod oknem swojego domu. Na polach i w lasach wokół wsi można zobaczyć wiele pozostałości po wilczych ucztach. Zazwyczaj są to szczątki saren i jeleni.

— Nasze dzieci też były na spacerze, i to w tym samym czasie, i też widziały takie ślady po wilkach — dodaje Lila Brzóska. — Jest strach i pewnie już ze spacerów zrezygnują. A ludzie boją się o swoje zwierzęta domowe. I o siebie też.

Ostatnio coraz częściej pojawiają się informacje o wilkach, które podchodzą blisko ludzkich siedzib i... miast. Były widziane w centrum Olsztynka, na obrzeżach Ostródy. Niedawno głośno było o zdarzeniu we wsi Romoty w powiecie elckim, gdzie wilki przegoniły na zamrożone jezioro osiem kłacz. Cztery z nich utonęły, dwie zostały uratowane przez strażaków, a dwie same wydostały się na brzeg.

ROLNICY ZNOWU WYJADĄ NA DROGI

fot. arch.

Po serii strajków ostrzegawczych, które odbyły się 24 stycznia w całej Polsce, rolnicy będą znowu blokować drogi — także na Warmii i Mazurach. Tym razem odbędzie się to pod szyldem NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Strajk ma się zacząć 9 lutego.

— Nie ma zgody na wdrażanie „Europejskiego Zielonego Ładu”, unijnej strategii „od pola do stołu” i Wspól-

REKLAMA

komunikat**Burmistrz Miasta Braniewa**

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało zamieszczone Zarządzenie nr 15/2024 z dnia 2 lutego 2024 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

2324sezt-a - P

nej Polityki Rolnej Unii Europejskiej w proponowanym kształcie. Rząd Polski musi mieć jasny plan dla produkcji rolnej, opłacalności produkcji, odbudowy polskiego przetwórstwa i polskiego handlu. O to będziemy walczyć aż do skutku. Polskie, rodzinne gospodarstwa rolne są podstawą bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Zdrowa polska żywność, którą produkuje polski rolnik, to podstawa do wyżywienia i zdrowia obywateli RP — czytamy w komunikacie „Solidarności”.

Protesty rolników i blokady dróg planowane są w wielu miejscach województwa warmińsko-mazurskiego. Informacje o miejscu spotkań rolników i planowanej blokady są aktualizowane w mediach społecznościowych Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej.

MARSZAŁEK MA DOBRE WIADOMOŚCI

fot. Katarzyna Tomaszewicz

W końcu doczekamy się porządnego asfaltu z Kętrzyna do Giżycka i dalej w stronę Olecka. To dobra wiadomość dla turystów, ale przede wszystkim mieszkańców północnej i wschodniej części naszego województwa.

— Podpisaliśmy umowę z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej na dofinansowanie modernizacji czterech ważnych dróg dla naszego regionu. Wartość przedsięwzięcia to blisko 900 mln zł, a samo dofinansowanie wynosi prawie 700 mln zł. To spełnienie postulatów mieszkańców wschodniej części naszego województwa, a także samorządowców, radnych wszystkich gmin, z którymi na co dzień współpracujemy — mówił w Kętrzynie marszałek Marcin Kuchciński.

Chodzi o drogę Kętrzyn – Giżycko wraz z obwodnicą tego pierwszego oraz drogę z Wydmin do Olecka.

REKLAMA

przetarg**Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku**

ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko

**ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy
na dostawę i montaż urządzeń zabawowych w Olecku,
ul. Zyndrama, ul. Batorego, ul. Kościuszki,
Os. nad Legą, Os. Siejnik I.**

Termin składania ofert upływa dnia 22 lutego 2024 r. o godz. 9.00. Oferty należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Zyndrama 4. Otwarcie ofert nastąpi 22 lutego 2024 r. o godz. 10.00 w biurze SM przy ul. Zyndrama 4.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie SM przy ul. Zyndrama 4, w Dziale Technicznym, w godz. 8.00-14.00, nr telefonu (0 87 520 30 68) oraz na stronie internetowej SM w Olecku pod adresem www.sm.olecko.pl.

Zastrzegamy prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

**Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
w Olecku**

3224ocwo-a-M

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Michał Podolak

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklama@dziennikelbaski.pl
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklama@dziennikelbaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelbaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



Gminy Elbląg, Stawiguda i Giżycko to najbogatsze gminy w województwie warmińsko-mazurskim. Ich dochody z podatków są ponad trzykrotnie wyższe niż najbiedniejszych gmin na Warmii i Mazurach. Najniższe dochody podatkowe ma podszczycieńska gmina Rozogi.

BOGACI DALEJ SĄ BOGACI, A BIEDNI DALEJ BIEDNI



foto: Andrzej Szczęsny

Statystyki nie zawsze oddają rzeczywisty obraz, ale gdy chodzi o pieniądze, to trudno dyskutować, bo koń, jaki jest, każdy widzi. Co roku w grudniu minister finansów publikuje obwieszczenie w sprawie wskaźnika dochodów podatkowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca dla poszczególnych gmin na kolejny rok. Pod uwagę bierze się dochody z podatku osób fizycznych i prawnych, czyli PIT i CIT.

Na podstawie tych danych, które są podstawą do wyliczenia rocznych kwot części wyrównawczej subwencji ogólnej i wpłat do budżetu państwa, można poniekąd ocenić, które gminy w Polsce są bogate, a które biedne. I patrząc na jego ostatnie obwieszczenie w sprawie wartości wskaźnika dochodów podatkowych na jednego mieszkańca w gminie i wskaźnika

dochodów podatkowych dla wszystkich gmin na rok 2024, to niestety w ogromnej mierze większość gmin naszego regionu lokuje się poniżej średniej krajowej. Na 116 wszystkich gmin zaledwie 12 ma wyższy wskaźnik dochodów podatkowych, niż wynosi wskaźnik dochodów dla wszystkich gmin w Polsce, czyli 2246 zł.

To potwierdza tylko, że Warmia Mazury dalej są biednym regionem, ale trudno się temu dziwić, skoro mamy mało firm, niski stopień uprzemysłowienia i pod względem wynagrodzeń od wielu lat jesteśmy na szarym końcu w Polsce. Byliśmy biedni i dalej jesteśmy, choć może nie wszyscy, bo nawet na Warmii i Mazurach widać ogromne zróżnicowanie pod względem zamożności samorządów.

Przez lata za najbogatszą gminę uchodziła Stawiguda

koło Olsztyna i to się aż tak bardzo nie zmieniło, bo Stawiguda dalej jest bogata, tyle że już nie najbogatsza. Tu prym wiede teraz gmina wiejska Elbląg, gdzie wskaźnik dochodów na mieszkańca w gminie na 2024 to 3201,25 zł. Stawiguda z dochodami 312,82 zł znalazła się na drugim miejscu. Na pudle jest jeszcze gmina Giżycko z dochodami z podatków w kwocie 2791,91 zł na mieszkańca.

Czy bogatych stać na wszystko? — Dużo inwestujemy, pozyskując na to środki zewnętrzne — mówi Ewa Sobieska, zastępca wójta gminy Giżycko. — Ostatnio taką dużą inwestycją była rozbudowa szkoły w Wilkach. Powstała tam nowa hala gimnastyczna, nowa stołówka i nowe oddziały przedszkolne. Także w Bystrym została rozbudowana szkoła o oddziały przedszkolne.

Jak mówi pani wicewójt, gmina roztropnie wydaje pieniądze. — Ale też oszczędzamy — dodaje. — Dlatego chociażby z powodu wysokich cen energii ograniczyliśmy w nocy oświetlenie uliczne na terenie gminy. To dało spore oszczędności i większość mieszkańców dobrze oceniła tę decyzję.

Po drugiej stronie tego rankingu są gminy, gdzie dochód z podatków na osobę jest ponad trzykrotnie niższy niż w najbogatszych gminach regionu. Tu listę otwiera gmina Rozogi z dochodem 894,69 zł. Poniżej tysiąca złotych dochodu ma jeszcze tylko gmina Janowiec Kościelny (898,79 zł), bo pozostałych gminach ten dochód już przekracza już tę granicę.

Jednak choć gmina Elbląg czy Stawiguda pod względem dochodów kilkakrotnie przewyższają większość gmin na Warmii i Mazurach, to daleko im do najbogatszych w Polsce.

Kto najbogatszy w Polsce? Tu nie jest zaskoczeniem, że ten wskaźnik jest najwyższy w gminie Kleszczów koło Łodzi z kwotą 32 477,69 zł.

Od lat Kleszczów ze swoimi dochodami per capita na osobę przewodzi rankingom zamożności. Gmina swoje bogactwo bierze z podatków od kopalni i elektrowni Bełchatów,

ale teraz Kleszczów nieco stracił z tego bogactwa. Po zmianie granic administracyjnych obszar, na którym zlokalizowana jest Elektrownia Bełchatów, znalazł się w granicach gminy Bełchatów, ale Kleszczów wciąż pozostaje najbogatszą gminą w Polsce.

W rankingu wysoko, bo na 9. pozycji, znalazł się Olsztyn (2452,81 zł), bo zwykle duże miasta mają niższe dochody na osobę,

bo też mają więcej mieszkańców.

W tych rankingach na czołowych miejscach w kraju nie ma samorządów z Warmii i Mazur. Ale chyba nie ma się czemu dziwić? Wprawdzie sporo się zmienia na dobre, i to w dużej mierze dzięki Funduszom Europejskim, to daleko nam jeszcze do bogatych regionów i tym samym bogatych samorządów. To wymaga czasu.

ANDRZEJ MIELNICKI

Dochód podatkowy w gminie na mieszkańca na 2024 r. (najwyższy)

1. Elbląg (wiejska)	— 3201,25 zł
2. Stawiguda	— 3142,82 zł
3. Giżycko (wiejska)	— 2791,91 zł
4. Płoskinia	— 2637,55 zł
5. Ełk (wiejska)	— 2557,76 zł
6. Lubawa	— 2553,13 zł
7. Jonkowo	— 2528,21 zł
8. Dywity	— 2481,59 zł
9. Olsztyn	— 2452,81 zł
10. Kisielice	— 1956,69 zł

Dochód podatkowy w gminie na mieszkańca na 2024 r. (najniższy)

1. Rozogi	— 894,69 zł
2. Janowiec Kościelny	— 898,79 zł
3. Dubeninki	— 1052,44 zł
4. Świętajno	— 1063,77 zł
5. Kowale Oleckie	— 1072,26 zł
6. Kalinowo	— 1079,86 zł
7. Kozłowo	— 1083,42 zł
8. Sępólno	— 1103,07 zł
9. Biała Piska	— 1145,08 zł
10. Markusy	— 1148,66 zł

JEDZIE POMOC NA UKRAINĘ

16 lutego w samo południe rusza kolejny Olsztyński Konwój Humanitarny z pomocą dla Ukrainy. Jest jeszcze czas, żeby wesprzeć olsztyńskich wolontariuszy.

Historia Olsztyńskiego Konwoju Humanitarnego spleta się z rosyjskim atakiem na Ukrainę. Teraz z Olsztyna wyruszy już siedemnasty transport z pomocą dla tego dzielnie walczącego z najeźdźcą kraju.

— Wyjedziemy wpiątek 16 lutego. Wyruszymy do Lwowa, Kijowa i dwóch szpitali w Charkowie. Współpracujemy z tamtejszymi organizacjami pomocowymi, więc wiemy, czego dokładnie potrzeba. To jest dla nas bardzo ważne, że nie ma żadnego pośrednictwa



foto: OKH

Wolontariusze OKH w Ukrainie

i pomoc trafia do naprawdę potrzebujących. Cały czas potrzebujemy jeszcze

środków higieny osobistej, opatrunkowych i przeciwbólowych — mówi Adam



foto: DSNS Ukrainy

Wczoraj Rosjanie zaatakowali między innymi Kijów

Giska, organizator konwoju. I dodaje: — Tego najbardziej potrzebują Ukraińcy.

Niezbędne są też specjalistyczne ubrania zimowe oraz tzw. gumofilce. Zuwa-

gi na pogodę i sytuację przy froncie takie obuwie jest wskazane. Ale potrzebne są też źródła energii — generatory prądotwórcze, ładowarki, powerbanki, baterie. Niezbędne są też latarki i świece.

To wszystko można przynosić do magazynu konwoju przy ulicy Cichej 4 w Olsztynie, w godz. 8-18. Olsztyński Konwój Humanitarny prowadzi również zbiórkę pieniędzy na portalu zrzutka.pl (XVII Olsztyński Konwój Humanitarny z pomocą dla UKRAINY).

AR

RATUSZ CHCE POŁOŻYĆ PŁYTY U STÓP ROSYJSKIEGO ŻOŁNIERZA

Niegdyś były elementem pomnika wystawiającego zwycięstwo wojsk niemieckich nad rosyjskimi pod Tannenbergiem w 1914 roku. W czasie wojny musieli o nie dbać jeńcy z położonego pod Olsztynkiem Stalagu IB. Potem częściowo wyłożono nimi plac przed Pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej. W końcu trafiły do magazynu. Teraz wrócą na plac?

Mauzoleum Hindenburga znajdowało się pomiędzy Olsztynkiem i Sudwą. Powstało obok cmentarza wojennego, na którym pochowano niemieckich żołnierzy, którzy polegli w 1914 roku pod Tannenbergiem. Dla Niemców ta bitwa była ważna, bo miała zatrzeć wspomnienie klęski, jakiej Krzyżacy doznali w 1410 roku na polach pobliskiego Grunwaldu.

W 1934 pochowano tam marszałka Paula von Hindenburga, który dowodził pod Tannenbergiem, a obiekt przemianowano na mauzoleum. W 1945 r. wysadzili je Niemcy. Jego elementy posłużyły potem m.in. do budowy schodów przy gmachu KC PZPR w Warszawie oraz Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej w Olsztynie.

Teraz władze Olsztyna chcą odzyskać część elementów mauzoleum, konkretnie granitowe płyty. — Płytami granitowymi, o których zwrot wystąpił olsztyński samorząd, wyłożony był dziedziniec oraz główna aleja prowadząca

do pomnika Tannenberg Denkmal do 1945 roku. Utrzymaniem w czystości m.in. tych płyt i terenu otaczającego pomnik zajmowali się również jeńcy wojenni, w tym polscy przetrzymywani w czasie wojny w obozie jenieckim Stalag IB. Wielu z nich nie przeżyło obozu i są pochowani na Cmentarzu Wojennym na Sudwie obok terenu obozu — wyjaśnia Bogusław Kowalewski, zastępca burmistrza Olsztyna.

Chodzi konkretnie o płyty granitowe, które trafiły do Olsztyna, a którymi wyłożono część placu przed pomnikiem. Teraz zalegają one w magazynach Zarządu Dróg i Zieleni w Olsztynie. I tam władze Olsztyna skierowały swój wniosek.

— Gmina Olsztynek podjęła działania zmierzające do stworzenia na części terenu, na którym znajdował się obóz „Miejsca Pamięci ku czci zamordowanych i zmarłych jeńców wojennych”. Działanie te prowadzone są w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.



Żołnierskie mogiły na cmentarzu w Sudwie

Planowane jest symboliczne wykorzystanie tych płyt granitowych na planowanym Miejscu Pamięci — wyjaśnia Bogusław Kowalewski.

— Sprawa została przekazana panu prezydentowi Piotrowi Grzymowiczowi. Jestem po spotkaniu z panem prezydentem, który poinformował, że decyzja zostanie podjęta niebawem, na początku grudnia. Czekamy na tę decyzję — powiedział nam jakiś czas temu wiceburmistrz Olsztyna.

NIE MA ZGODY

W grudniu jednak z olsztyńskiego ratusza w tej sprawie nie wyszedł żaden sygnał. Dopiero pod koniec stycznia do olsztyńskiego magistratu dotarła pismem odpowiedź Zarządu Dróg Zieleni i Transportu z Olsztyna.

— Z opinii Wydziału Inwestycji Miejskich Urzędu Miasta Olsztyna wynika, iż płyty te należy zabezpieczyć w celu realizacji inwestycji na Placu Dąbrowskiego. W związku z powyższym nie widzi-

my możliwości przekazywania płyt gminie Olsztynek — poinformował w nim zastępca dyrektora ds. technicznych Tomasz Krzysztół.

Warto dodać, że mimo próśb o możliwość zobaczenia i sfotografowania wspomnianych płyt, olsztyński ratusz do tej pory nie odpowiedział nam w tej sprawie.

Jaka inwestycja stoi na przeszkodzie przekazaniu płyt? — W oparciu o istniejący pomnik chcemy stworzyć swoiste muzeum pamięci, bez burzenia świadków historii. Żeby pokazać naszą trudną historię, winniśmy przygotować odpowiednie informacje, a jednocześnie, jeśli zniszczymy ten pomnik, to tego świadka historii zabraknie — przekonywał niedawno Piotr Grzymowicz.

Przypomnijmy, że nadal obowiązuje usunięcia pomnika wydany przez poprzedniego wojewodę Artura Chojeckiego. Prezydent Olsztyna nakazał skuć widniejące na pomniku sierp i młot i odwołał się od decyzji wojewody do

sądu. Przegrał. Niedawno odwołał się z kolei od decyzji sądu. Na razie więc los Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej jest w zawieszeniu.

RAZ

W 2015 roku w Olsztynie nastąpiła inauguracja Multi-medialnego Muzeum Obozu Jenieckiego Stalag IB i Historii Olsztyna. To obiekt, w którym przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii prezentujemy historię obozu jenieckiego Stalag IB Hohenstein i gminy Olsztynek. W muzeum istnieją dwie główne sale. Pierwsza poświęcona jest dziejom Olsztyna i gminy, w drugiej przede wszystkim upamiętniono ofiary drugiego co do wielkości w Prusach Wschodnich obozu jenieckiego Stalag IB Hohenstein, funkcjonującego w latach 1939-1945. Przez obóz przewinęło się około 400 tys. jeńców różnych narodowości. Najliczniejszą grupę stanowili Rosjanie, Francuzi, Polacy Włosi oraz Belgowie. W Stalagu IB Hohenstein zmarło ponad 55 tys. jeńców, których pochowano na cmentarzu w Sudwie.

NAJPIERW SĄD, POTEM DECYZJA WOJEWODY

Nowy wojewoda warmińsko-mazurski Radosław Król zaraz po objęciu swojej funkcji powiedział, że zapozna się z dokumentami dotyczącymi Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej, a jeśli decyzje jego poprzednika były zgodne z prawem, będzie próbować je realizować. — Jeśli chodzi o sprawę pomnika, to ja nie czuję żadnej wdzięczności do Armii Radzieckiej — dodał.

Przypomnijmy. Rok temu ówczesny wojewoda Artur Chojecki wydał nakaz usunięcia pomnika i nadał mu klauzulę natychmiastowej wykonalności. Prezydent Olsztyna wykorzystał

wszystkie drogi odwołania. Po wyroku WSA, który przyznał rację wojewodzie i podtrzymał nakaz usunięcia pomnika, Piotr Grzymowicz złożył skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Podnosi w niej m.in. że w WSA orzekali sędziowie, co do których prezydent Olsztyna ma wątpliwość, czy mają prawo orzekać, bo zostali powołani przez tzw. neo-KRS.

Sprawdziłem, czy coś w tej sprawie się zmieniło. — Nie ma wyznaczonego terminu rozprawy przed NSA. Nie ma też nowych decyzji co do „szubienic” — powiedziała nam Marta



Na monumencie ktoś wymalował czerwoną farbą napis „Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej”

Bartoszewicz, rzecznik olsztyńskiego ratusza. — W mocy jest postanowienie WSA wstrzymujące wykonanie decyzji wojewody o rozbiórce — skwitowała.

— Czekamy na wyrok sądu i nie zamierzamy podejmować do tego czasu żadnych działań — przekazała nam Joanna Czarkowska z biura wojewody.

Przeciwnicy pomnika starają się o jego usunięcie z przestrzeni publicznej od dwóch dekad. Mimo ośmiu lat rządów PiS pomnik pozostał na swoim dotychczasowym miejscu. Został jedynie usunięty jego wpis do rejestru zabytków i rozpoczęta procedura prowa-

dzająca do jego przeniesienia.

Niedawno do prokuratury trafiło zawiadomienie Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym „Pro Patria” o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez prezydenta Olsztyna.

Ma ono polegać na „uszkodzeniu pomnika”. Impulsem do złożenia tego zawiadomienia było stwierdzenie w zawarte w uzasadnieniu wyroku WSA w Warszawie, że usunięcie sierpa i młota „było nielegalne” i bezprzedmiotowe, gdyż ich usunięcie przez miasto nie zmieniło wymowy pomnika jako gloryfikującego komunizm i Armię Radziecką.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

KIEDY ŚPIEWAM, CZUJĘ BOSKĄ REKĘ

Dlaczego nie zgadza się na miano „polskiej królowej gospel”, co myśli o sztucznej inteligencji i o tym, czy wiara pomaga, czy przeszkadza w karierze scenicznej — o tym i nie tylko o tym rozmawiamy z Ewą Urygą. Wybitna artystka wystąpi w Olsztynie już 13 lutego podczas Wenty Dobroczynnej.

— Jest pani niekwestionowaną królową polskiego, ale nie tylko polskiego gospel, a jednak wraca pani do jazzu. Z jakim repertuarem przyjeżdża pani do Olsztyna?

— Należy się tu pewne wyjaśnienie. Królową gospel zostałam nazwana w pewnym okresie, kiedy głównie zajmowałam się tą muzyką. Nie do końca zgadzam się z tym określeniem. Nie czuję się absolutnie królową. Nie odpowiadam też za to, że często jestem tak nazywana.

Wracam do jazzu, ponieważ od niego zaczęłam. Także w sensie moich studiów, choć oczywiście całkowite pierwszeństwo należy do muzyki poważnej. Moja miłość do jazzu, bo tak trzeba to określić, objawiła się nagle i niespodziewanie. Osobą, która w niezwykle sposób mnie zainspirowała, była tu Mahalia Jackson. Bardzo mocno świadczy o tym moja płyta, którą wydałam tuż przed pandemią.

Repertuar, z którym przyjeżdżam do Olsztyna, nie do końca jest jednak typowo jazzowy. Bliższe stanu faktycznego będzie określenie, że jest z elementami jazzu. Zawsze uważałam, że miłość jest treścią życia, dlatego tytułowym utworem całego koncertu jest „When I Fall In Love”. To także pewnego rodzaju promocja płyty, którą nagrałam w 2009 roku z grupą wspianych muzyków i moich przyjaciół, których zaprosiłam do tego projektu, między innymi ze Zbyskiem Wodeckim.

— Nie chcąc spojlerować tego, co będzie się działo podczas koncertu... Wiemy, że słuchaczy czeka niespodzianka związana właśnie ze Zbyskiem Wodeckim. Możemy zdradzić jaka?

— Będę chciała przedstawić kilka utworów z tej wspólnej płyty. Gościem koncertu, oczywiście w pewnym cudzysłowie, będzie sam Zbyszek Wodecki. I to jest właśnie ta niespodzianka. Na pewno ciekawostką dla publiczności będzie też informacja, że płyta, z której utwory zo-

staną zaprezentowane, jest oparta na faktach. To prawdziwa historia ludzi, którzy rzeczywiście byli ze sobą.

Początkowo było to tylko jedno spojrzenie. Później się rozstali na cztery lata. To była próba dla ich związku. Ponownie się spotkali. I żeby dopowiedzieć historię, dzisiaj są wspianym małżeństwem z dwójką dzieci. Prawdziwa miłość musi przejść pewną próbę.

— Wystąpi pani w Olsztynie przed szczególną publicznością, bo przed uczestnikami wydarzenia charytatywnego, którym jest Wenta Dobroczynna. Pani występ to wyraz pomocy dla kobiet przebywających w Domu Pomocy Społecznej w Bisztynku. Często pomaga pani w ten sposób?

— Mam na swoim koncie wiele koncertów, które są formą dzielenia się swoim talentem, żeby pomóc innym. Koncertowałam między innymi dla dzieci z Zespołem Downa, dla osób intelektualnie niepełnosprawnych, choć jest to określenie, wobec którego czuję wewnętrzny sprzeciw.

Mam też na koncie dwa koncerty w bardzo ciężkich więzieniach. Niedawno wspominałam jeden z nich. Odbił się w jednym z najcięższych więzień w Polsce, w Siedlcach. Po koncercie dostałam przepiękny obraz namalowany przez więźnia.

Wielokrotnie, kiedy dzielam się tym doświadczeniem z publicznością, prosiłam, żeby zgadnąć, co ten obraz pokazywał. To był przepiękny krajobraz z laskiem, rzeką, świecącym słońcem. Czymś, co kryje się w duszy każdego człowieka. A przecież ludzie poprzez swoje słabości przeżywają różne historie w swoim życiu.

Przy tym kontakt z osobami określanymi jako niepełnosprawne intelektualnie czy w więzieniach jest dla mnie zawsze niezwykłym doświadczeniem. Ich reakcje, ich sposób przeżywania muzyki wielokrotnie były zupełnie nie-



foto: materiały Ewa Uryga

Ewa Uryga wystąpi w Olsztynie 13 lutego podczas 26. Wenty Dobroczynnej Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej

zwykle. W tej głębi trudno nie zauważyć boskiej ręki.

— Muzyka to nie tylko piękno wynikające z harmonii dźwięków, ale także treści, które niesie. Należy pani do tych artystów, którzy nie wstydzą się swojej wiary. To nie przeszkadza w karierze?

— Mnie to nie przeszkadza. Nie jestem jedyną artystką głośno przyznającą się do wiary w Chrystusa. Oczywiście zdarzały się różne sytuacje. Każdy artysta chce koncertować i chce być odbierany normalnie. Niestety unas nie zawsze to funkcjonuje w taki sposób. Na takie doświadczenie patrzę jednak z perspekty-

wy 15 lat swojej obecności w świeckim zakonie karmelitańskim. Staram się godzić z tym, co jest. Niezależnie od moich marzeń czy oczekiwań. Powierzam moją drogę Panu Bogu.

— Co uważa pani za swój największy sukces — scenicznie, ale także i życiowo?

— To pytanie, choć się często powtarza, zawsze jest dla mnie bardzo trudne. Kiedyś odpowiedziałabym inaczej niż w tej chwili. Uwielbiam występować na scenie i jest dla mnie naprawdę wielkim przeżyciem, kiedy widzę po koncercie, że muzyka, którą prezentujemy z z-

EWA URYGA jest wielokrotnie nagradzaną, wybitną wokalistką, która swobodnie poruszająca się w różnych gatunkach muzycznych. Ukończyła Akademię Muzyczną w Katowicach na wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Jako 13-latką zadziwiła jury konkursu piosenkarskiego w Bytomiu swoim mocnym głosem. Zdobyła główne nagrody festiwali muzycznych m.in. Zielonej Górze, Opolu, Kołobrzegu i Ustroniu. Współpracowała z radiową orkiestrą rozrywkową. Nagrała siedem autorskich płyt, w tym dwie w Nowym Jorku.

Tytułowy utwór koncertu, który odbędzie się w Olsztynie: „When I Fall In Love” pochodzi z płyty „Jedno Spojrzenie”.

społem, dociera do publiczności. Daje jej pewnego rodzaju nadzieję. Dla mnie to wielki sukces, że mam tę możliwość dawania komuś czegoś od siebie. To jest ten mój największy sukces sceniczny, za który dziękuję Bogu. Natomiast sukcesem życiowym bezwzględnie jest fakt, że dostrzegam tę łaskę, jaką jest wiara. Także w kontekście tego, co się dzieje na świecie. To jest dla mnie ta perła, którą znalazłam.

— Uważa się pani za celebrytkę?

— Nie, nie uznaję w ogóle takiego pojęcia. Uważam, że to jest jakiś współczesny twór, który jest całkowitym wymysłem. Dodam, że dla mnie absolutnie bezsensownym. Jeżeli mamy jakieś fajne wynalazki, to moim zdaniem powinny służyć ludziom. Czemu ma służyć celebryta?

— Pozostawmy na chwilę przy wynalazkach.

Żyjemy w czasach, które są naznaczone sztuczną inteligencją. Wielu widzi ją jako rywala artystów, którym może w powołaniem zastąpić. Jak pani to widzi?

— Dla mnie to pewien atak na duchowość człowieka. Mówię tu o tej panującej wśród wielu, a dla mnie przerażającej nadziei na zastąpienie człowieka sztuczną inteligencją. To przestrzeń, która jest zarezerwowana dla człowieka przez to duże „C”. Pan Bóg stworzył człowieka z jego nieskończonymi możliwościami. Stosowanie sztucznej inteligencji w pewnych sferach jest bardzo niebezpieczne. Szczególnie że jesteśmy w momencie, kiedy ludzie odchodzą od Boga i nie chcą z Panem Bogiem

współpracować. I to może zapędzić całą ludzkość wkozi róg.

— Pamięta pani swój występ przed Janem Pawłem II na Światowych Dniach Młodzieży z pierwszym publicznym wykonaniem hymnu „Abba Ojciec”?

— To był jeden z cudów w moim życiu. To też niezwykła historia, jak do tego doszło. Nie wiedziałam, co to za utwór. Usłyszałam tylko hasło: „kto zaśpiewa jego angielską wersję?”. Angielski to od dziecka mój ulubiony język, więc natychmiast się zgłosiłam. I dzięki temu byłam pierwszą wykonawczynią tego cudownego hymnu na spotkaniu w Częstochowie w 1990 roku. I to w oryginalnej angielskiej wersji tej kompozycji Jacka Sykalskiego. To wspomnienie jest we mnie cały czas żywe, choć minęło od niego przeszło 30 lat.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

26. Wenta Dobroczynna Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej odbędzie się 13 lutego w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie. Rozpocznie się o godz. 16. Beneficjentem tegorocznej wenty jest Dom Pomocy Społecznej w Bisztynku. Celem jest zebranie funduszy na zakup windy dla niepełnosprawnych. Aukcje obrazów i darów VIP poprowadzi Paweł Burczyk. Odbędzie się także kiermasz prac osób niepełnosprawnych i loteria fantowa. Koncert w wykonaniu Ewy Urygi & Duo wraz z zespołem String Quartet rozpocznie się o godzinie 19. Wejściówki są dostępne na kupbilecik.pl

Czy Olsztyn potrzebuje postojów dla taksówek? W mieście jest ich 40. A może kilka z nich zamienić na parkingi, których brakuje, zwłaszcza w centrum? Mieszkańcy swoje, a taksówkarze swoje. A co na to drogowcy?

POSTÓJ DLA TAXI CZY PARKING DLA MIESZKAŃCA?



Fot. Zbigniew Wozniak

Taksówkarze przechodzą do historii? Branża jest w fatalnej kondycji. Po trzech kwartałach 2023 roku w Polsce zarejestrowanych było niecałe 51 tys. działalności tego typu, a to oznacza, że od momentu wybuchu pandemii zniknęło blisko 5 tys. firm. Zraci specyfiki branży chodzi głównie o jednoosobowe działalności gospodarcze, choć i korporacje taxi konsekwentnie zamykają interesy. Czy dzieje się tak przez konkurencję, która od lat zalewa rynek? Dziś większość przewozów zamawiana jest za pośrednictwem aplikacji. Właśnie dlatego bydgoscy drogowcy zamierzają likwidować miejsca postojowe dla taksówek i zamienić je na parkingi dla mieszkańców. Tłumaczą to tym, że postoje taxi w niektórych miejscach są puste. Wyliczyli, że na kilkumiejscowym stoi tylko jedna taksówka. Albo że miejsca są puste przez cały dzień. A jak sytuacja wygląda w Olsztynie? Czy tu też miasto

mogłoby wprowadzić takie zmiany?

— Przy Aurze, gdzie jest mnóstwo ludzi, nigdy nie widziałem taksówki. Może akurat trafiam na taki czas, ale postój cały czas jest pusty — zauważa pan Adam z Olsztyna. — Nawet jeśli pojawiłaby się jedna taksówka, to inne miejsca mogłyby być wykorzystane dla mieszkańców. W centrum w ciągu dnia tak trudno znaleźć wolne miejsce, nawet na parkingu „przy szubienicach”, więc zagospodarowanie postojów mogłoby przynieść efekty. Mamy też coraz więcej samochodów. A jeśli korzystamy z płatnego przewozu, robimy to inaczej niż kiedyś. Zmienia się specyfika pracy taksówkarza i zmienia się klient. Na lepsze? Na gorsze? Nie ma na to odpowiedzi. Dawniej wystarczyło pomachać ręką i taksówka podjeżdżała. Ajak nie podjeżdżała, stało się w kolejce na postój. Dziś można to na przykład zobaczyć w jednej ze scen w komedii „Kogel mogel”.

A dziś? Żeby wsiąść do taxi, najlepiej mieć telefon. Wystarczy kliknąć wybrany samochód w aplikacji i czekać parę chwil w ustalonym przez siebie miejscu.

— Kierowcy z aplikacji nie wymagają postojów dla taksówek. Natomiast taksówkarze, którzy pracują z tzw. słupka, czyli czekają na klienta na postoju, potrzebują takiego miejsca. A skoro nie pracują dla żadnej korporacji, to znaczy, że im się to opłaca. Ajak im się opłaca, to jest dowód na to, że ludzie wsiadają do taksówek na postojach. Takich taksówkarzy „na słupka” jest w Olsztynie 150 — podkreśla Sławomir Kałwaniec, olsztyński taksówkarz.

W Olsztynie kiedyś była próba, żeby zlikwidować drugą strefę taxi. Nie wyszło. Aplikacje podziału na strefy nie uwzględniają, bo rządzą się innym prawem. Wyliczają cenę za cały przejazd, niezależnie od stref. Niektóre miasta próbowały nawet wprowadzić maksymalne ceny

za przejazd dla taksówek, ale to też się nie udało, bo... aplikacje naliczają to zupełnie inaczej. Trudno to pogodzić. Ale to całkowicie inny świat. Ale przecież nie każdy chce „jeździć na aplikację”. Nie każdy chce ją zainstalować i co się z tym wiąże, udostępniać dane swojej karty płatniczej. Niektórzy lubią też płacić gotówką.

— Dlatego w Olsztynie potrzebne są postoje dla taksówek. Kilka, z powodu rozbudowy linii tramwajowej, zniknęło z mapy miasta. Przykładem jest chociażby postój przed Wysoką Bramą. A ludzie muszą mieć postój na wyciągnięcie ręki. Dlatego takie miejsca dla taksówek są pod szpitalami i dworcami, żeby nie szukać. Żeby nie tracić czasu na dzwonicie czy klikanie, na dojeżdżanie, szukanie... — tłumaczy Sławomir Kałwaniec. I dodaje: — Przed nami, olsztyńskimi taksówkarzami, seria spotkań z prezydentem i kandydatami na prezydenta. Będziemy walczyć i rozmawiać w

nie na temat postojów, których jest coraz mniej, a które są niezbędne do funkcjonowania miasta. Urzędnicy może patrzą na to inaczej. Dla nich każde dodatkowe miejsce parkingowe w płatnej strefie parkowania to dodatkowe pieniądze do kasy miasta. Ale taksówkarze to też wpływ dla Olsztyna! Starsi taksówkarze, którzy posiadają jeszcze taksówkarską kartę podatkową (od 2022 roku nie ma już takiej możliwości rozliczania się — red.), generują miastu przychód 1,2 mln zł rocznie. To są duże pieniądze dla miasta.

Sławomir Kałwaniec jest przekonany, że taksówki nigdy nie zginą. Dlaczego? Bo jego zdaniem to element komunikacji miejskiej. — Obroty taksówkarzy w Olsztynie oscylują miesięcznie 4 tys. zł u tych, którzy mało jeżdżą, a 8-10 tys. zł u tych, którzy dużo pracują. Od tych kwot trzeba odliczyć jeszcze koszty. Ci, którzy nie wychodzą z taksówki, czyli jeżdżą niemal non stop, mogą zarobić nawet 12-13 tys. zł — wyjaśnia Sławomir Kałwaniec. — W Olsztynie mamy jest 400 taksówkarzy, tyle samo jeździ „na aplikacji”. Mieszkańcy potrzebują więc taksówek, a taksówki postojów. Nie tylko dla wygody taksówkarzy, ale przede wszystkim dla komfortu mieszkańców. Bo nie zna się przecież

dnia ani godziny, kiedy taksówka będzie potrzebna na już — mówi.

CO NA TO MIASTO?

— Na terenie Olsztyna wyznaczonych jest ok. 40 postojów dla taksówek. Na tę chwilę nie są planowane radykalne zmiany, jeśli chodzi o ich liczbę i lokalizację, co nie oznacza, że żadnych zmian w tym zakresie nie ma — zauważa Michał Koronowski, rzecznik ZDZiT w Olsztynie. — Przykładem może okolica Wysokiej Bramy, gdzie w ramach rozbudowy infrastruktury tramwajowej powstał węzeł przesiadkowy. Obecna organizacja ruchu dopuszcza parkowanie pojazdów taxi w czasie do 5 minut wzdłuż Placu Jedności Słowiańskiej. Jednocześnie wychodząc naprzeciw oczekiwaniom środowiska reprezentującego interesy taxi, w organizacji ruchu wprowadzonej po zakończeniu inwestycji dotyczącej rozbudowy sieci tramwajowej wokolicy Wysokiej Bramy, utrzymano oznakowanie zwalniające pojazdy taxi ze stosowania się do zakazu zatrzymywania się wzdłuż ul. Wyzwolenia, na wysokości Placu Jana Pawła II.

ADA ROMANOWSKA

Za zaparkowanie na miejscu przeznaczonym dla taksówek grozi grzywna w postaci mandatu karnego w wysokości 100 zł oraz 1 punkt karny.

IRENEUSZ NALAZEK POMÓŻE POKIEROWAĆ POLSKIM SPORTEM

Zgodnie z zapowiedziami wiceministrem sportu został Ireneusz Nalazek, znakomity ongiś siatkarz, od lat związany z Olsztynem oraz sportem na Warmii i Mazurach.

Urodzony w 1961 roku Ireneusz Nalazek w latach 80. ubiegłego wieku był jednym z najlepszych w kraju siatkarzy. W polskiej ekstraklasie zadebiutował jeszcze jako nastolatek w 1980 roku, a już rok później, występując z orłem na piersi, zdobył

srebrny medal mistrzostw Europy! W latach 1982-1985 Ireneusz Nalazek, reprezentując barwy olsztyńskiego AZS-u, zdobył trzy medale mistrzostw Polski. Jako „azetesiak” wywalczył również Puchar Polski w sezonie 1988/1989. Później, śladem najlepszych polskich siatkarzy, wyjechał na Zachód, grając w Belgii i Niemczech.

Po zejściu z parkietu i zawieszeniu siatkarskich butów na hak Ireneusz Nalazek, który mówi, że



Fot. Archiwum prywatne

Ireneusz Nalazek (z prawej) odbierający nominację z rąk ministra sportu Sławomira Nitrasa

w głębi serca za zawsze pozostanie sportowcem, spróbował swoich sił w polityce, zostając radnym Miasta Olsztyna z ramienia Lewicy. Przygoda z miejską polityką w przypadku nowo powołanego ministra trwała w latach 1998-2006. W tym czasie Ireneusz Nalazek był Zarządcą Miasta oraz pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów.

W ostatnich latach w Ośrodku Sportu i Re-

kreacji w Olsztynie odpowiadał za promocję oraz współorganizację imprez sportowych i sportowo-rekreacyjnych.

— Praca w randze wiceministra na rzecz polskiego sportu to olbrzymi zaszczyt, ale też odpowiedzialność. Wierzę, że podołam temu zadaniu — mówi Ireneusz Nalazek, który w niedawnej rozmowie z „Gazetą Olsztyńską” podkreślał, że: „bez wiary w sukces nie sposób go osiągnąć”.

MP

BĘDĘ NAJLEPSZYM OJCEM I MĘŻEM

Jako mały chłopiec stracił matkę, potem brata. Ojciec wolał pić, niż opiekować się dziećmi. Z dzieciństwa Marcin ma niewiele dobrych wspomnień. Teraz ma swoją rodzinę: żonę i dwóch synów. — Obiecałem, że nie zgotuję takiego piekła swoim dzieciom — wspomina.

Zycie pisze różne scenariusze, nie zawsze są one piękne. Niestety, czasem dzieciństwo staje się koszmarem, a dziecko potem ma trudność z „poukładaniem” sobie dorosłego życia. To, jakie wzorce mamy w swojej rodzinie, jest ważne, bo jeśli ona funkcjonuje prawidłowo, start w dorosłość jest o wiele łatwiejszy, bez „trudnego” bagażu doświadczeń.

BYLI SZCZĘŚLIWA RODZINA

Marcin urodził się 42 lata temu w małej popegerowskiej wsi. Był najmłodszy z trójki rodzeństwa. Jego mama zajmowała się domem i dziećmi, a ojciec pracował w pegeerze jako traktorzysta. Rodzina, choć żyła skromnie, to była szczęśliwa, a dzieci czuły miłość swoich rodziców.

— Żyliśmy jak wiele rodzin w takich wsiach. Nie byliśmy bogaci ani też biedni. Wystarczało na jedzenie, opłaty i czasem jakiś wyjazd do miasta — wspomina. — Lubilem tę naszą wieś, bo wszyscy się znaliśmy. Z innymi dziećmi biegaliśmy po polach, latem pomagaliśmy w sianokosach, jesienią na wykopkach. Dostawaliśmy za to zawsze parę groszy na oranżadę. Pamiętam jej smak do dziś. Wieczorami siadaliśmy przed naszym blokiem i snuliśmy plany. Co będziemy robić, gdzie chcielibyśmy pojechać, o czym marzymy. To takie miłe wspomnienia. Niestety los bywa przekorny.

ŚMIERĆ MATKI ZMIENIŁA ICH ŻYCIE

Chłopak miał 7 lat, gdy nagle zmarła jego mama. To był szok dla wszystkich, a w szczególności dla osieroconych dzieci. W domu zapanował smutek i pustka. Starsza siostra, 11-latką, starała się przejąć obowiązki po zmarłej matce, jednak wciąż była dzieckiem. Ojciec załamał się i zaczął pić. Coraz mniej interesował się dziećmi i tym, czy mają co jeść i w czym iść do szkoły. Początkowo pomagała im rodzina i sąsiedzi, jednak



z czasem każdy zapominał o maluchach.

— W domu zaczęło brakować jedzenia, ubrań, butów i podstawowych rzeczy do życia — mówi Marcin. — Jak mama żyła, to po powrocie ze szkoły czekał na nas ciepły posiłek, mieliśmy zawsze czyste ubrania i sprzątnięty dom. Po jej śmierci jak najdłużej zwlekaliśmy z powrotem do mieszkania. Bywało, że brakowało chleba, a ojciec z kumplami siedział i pił. Najlepiej, było, jak ojciec spał. Bo jak był pijany izły, to obrywało nam się po głowie. Było źle, ale nasz koszmar się zaczął, jak ojca wyrzucili z pracy za picie. Wtedy awantury stały się codziennością.

TRAFILI DO DOMU DZIECKA

Po dwóch latach życia w takim koszmarze ktoś doniósł do opieki społecznej, że w tej rodzinie źle się dzieje. Kilkakrotnie pracownicy odwiedzali

mieszkanie, ale za każdym razem zastawali w nim pijanego ojca i trójkę głodnych, przerażonych dzieci.

— Miałem 9 lat, gdy podczas zimy zachorował mój starszy brat Adaś — opowiada. — Chodziliśmy do szkoły, mimo że była zima, w trampkach i ubraniach, które podarowali nam sąsiedzi. Przemarzliliśmy, najbardziej Adaś. Zachorował, ale ojciec nie poszedł z nim do lekarza, mówił, że udaje. Kiedy po kilku dniach jego stan się nie poprawiał, a jedna z sąsiadek zobaczyła, jak wygląda, wezwwała karetkę. Niestety, brata nie udało się uratować. Zaraz po pogrzebie przyjechała milicja z paniami z opieki i zabrały nas do pogotowia opiekuńczego. Tak zaczęła się nasza kilkuletnia tułaczka: pogotowie, rodzinny zastępcze, dom dziecka. Nikt, kto nie przeżył takiej sytuacji, nie będzie w stanie zrozumieć i wyobrazić sobie, jak to jest.

TUŁACZKA

Początkowo rodzeństwo nie potrafiło pogodzić się z tym, że ich zabrano z domu. Byli bezpieczni, zadbani i nie chodzili już głodni, jednak tęsknili do swojej starej szkoły, kolegów i domu, w którym spędzili dzieciństwo. O ojcu nie chcieli wspominać. Pewnego dnia powiedziano im, że zamieszkają w rodzinie zastępczej.

— Tego dnia kazano nam zachowywać się wyjątkowo grzecznie — wspomina Marcin. — Czekaliśmy na nową mamę i tatę. Chcieliśmy, żeby ktoś nas pokochał i zabrał jak inne dzieci do domu. Eleganckie małżeństwo oglądało nas ze wszystkich stron, odpowiadaliśmy na ich pytania. Tak trafiliśmy do ludzi, którzy nie mieli dzieci. Nie umieliśmy się porozumieć. Byli dla nas bardzo ośchli, nie okazywali uczuć, tylko wydawali polecenia. Wciąż byli niezadowoleni, że ze szkoły nie przynosimy sa-



MARCIN: OBIECAŁEM SOBIE, ŻE BĘDĘ TAKIM OJCEM, JAKIEGO SAM NIGDY NIE MIAŁEM

mych piątek, że się pobrudziliśmy, że za głośno się śmiejemy... Byliśmy u nich siedem miesięcy. Potem nas oddali, bo nie o takich dzieciach marzyli. Bardzo z siostrą płakaliśmy, przepaszaliśmy i obiecywaliśmy, że będziemy grzeczni, ale i tak nas oddali.

Potem rodzeństwo przygarnęła kolejna rodzina, która miała gospodarstwo, więc bardzo potrzebowała rąk do pracy. Nie chcieli dzieci, ale pracowników.

Marcin i jego siostra ciężko pracowali, szczególnie wiosną i latem. Nowym rodzicom nie zależało na edukacji dzieci. Rodzeństwo często opuszczało szkołę, nie dostali promocji do kolejnych klas. Po kilku kontrolach dzieci znów trafiły do placówki.

PRZYGARNĘŁA GO SIOSTRA

W końcu, kiedy siostra Marcina uzyskała pełnoletność, poszła do pracy, wynajęła mieszkanie i zabrała brata do siebie. Skończył szkołę zawodową i poszedł do pracy.

— Przez te kilka lat dużo z siostrą przeżyliśmy, jednak zawsze się wspieraaliśmy — podkreśla. — To dla mnie najważniejsza osoba... Żyliśmy bardzo skromnie, ale byliśmy razem. Nikt nas nie wyzywał,

nie bił i nie traktował jak niewolników. Zasypiając na tapczanie, marzyłem o swojej rodzinie i obiecywałem sobie, że nigdy nie zgotuję takiego piekła swoim dzieciom. Wiedziałem przecież dobrze, jak to jest być odtrąconym, porzucenym czy oddanym jak niepotrzebna rzecz. Kiedy zacząłem pracować, odkładałem każdy grosz. Dokładałem się siostrze do opłat i żywności, pomagałem, a resztę pieniędzy składałem na konto. Siostra wyszła za mąż, urodziła dzieci, ma wspaniałą rodzinę. Ja postanowiłem pójść na swoje.

RODZINA JEST JEGO CAŁYM ŚWIATEM

Marcin kupił nieduże mieszkanie i powoli je remontował. W sklepie poznał Anię. Zakochał się.

— Sześć lat temu się ożeniłem z najcudowniejszą kobietą; mam dwóch synów, swoją firmę — opowiada. — Doceniam każdy dzień z rodziną i to, co Bóg mi dał. Chciałbym być takim ojcem, jakiego ja sam nigdy nie miałem. Moi synowie, moja rodzina to mój cały świat. Ojciec zmarł dwa lata temu. Zorganizowaliśmy z siostrą jego pogrzeb. Przez całą mszę pogrzebową płakałem z żalu za straconym dzieciństwem, że nigdy nie miałem oparcia w ojcu. Choć jestem dorosły, to zazdroścę innym, że mają rodziców, których mogą kochać, odwiedzać, liczyć na nich w trudnych chwilach. Mają piękne wspomnienia... Ja ich nie mam, ale zacząłem nowe życie i ze swoją rodziną chcę tworzyć takie wspomnienia. Być najlepszym ojcem i mężem!

JOANNA KARZYŃSKA

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 8 lutego 2024 r. do 29 lutego 2024 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.**

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

124240tr-a-M

Znalezienie ogniwa gąsienicy niemieckiego czołgu obudziło znów chęć sprawdzenia, czy w 1945 roku w okolicach Bartoszyec doszło do walk z udziałem m.in. słynnych Tygrysów Królewskich. Sprawę badają miejscowi pasjonaci historii.

Pod koniec II wojny światowej, 30 stycznia 1945 roku, Armia Czerwona zdobyła Bisztynek. Sępól został zdobyty 2 lutego. Z kolei 1 lutego wojska rosyjskie pojawiły się na przedpolach Bartoszyec w okolicach Połęża oraz w Szwarunach, gdzie rozstawiły swoją artylerię, okrążając miasto od południa.

— W tym czasie Rosjanie nie stosowali już taktyki znanej nam z filmów przedstawiających nacierających falami setek żołnierzy. Dążyli natomiast do okrążenia miasta i zamknięcia obrońców w kotłę. Widząc położenie, w jakim się znaleźli, obrońcy najczęściej się wycofywali lub kapitulowali. Pod Bartoszycami Rosjanie również zastosowali ten manewr, jednak nie wszystko poszło zgodnie z planem. Aby zamknąć kocioł od zachodu, sforsowali Łynę na wysokości miejscowości Ardapy, lecz w okolicach wsi Ardapy, Spytajny i Łojdy natrafili tu za zacieklą obronę wojsk niemieckich, które osłaniały wycofujące się w kierunku Królewca części oddziałów niemieckich opuszczających miasto — opowiada Marek Kwiliński, prezes Bartoszyckiego Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Rosenthal”.

Trzeciego lutego odcięto linię kolejową do Królewca na wysokości wsi Przewarszyty. Trzy dni Rosjanom zajęło opanowanie zachodnich krańców miasta. Bartoszyce skapitulowały dopiero 4 lutego.

Miłośników miejscowej historii od lat nurtuje pytanie — czy podczas tych walk używano ciężkiego sprzętu pancernego?

NA TROPIE CZOŁGU

Bartoszyckie Stowarzyszenie Historyczno-Eksploracyjne „Rosenthal” jest lokalną grupą pasjonatów historii, którzy zajmują się badaniem i dokumentacją wydarzeń z przeszłości związanych z regionem

Bartoszyce. Jednym z tematów, które zainteresowały członków stowarzyszenia w ostatnim czasie, jest obecność ciężkich czołgów niemieckich podczas walk o Bartoszyce.

Pomimo braku dokładnych informacji historycznych na ten temat lokalni entuzjaści historii są zgodni co do tego, że w okolicy Bartoszyec nie można było spotkać największych niemieckich czołgów, takich jak Panther czy Tygrys. Jednak pewne odkrycia wykonane w ostatnich miesiącach mogą rzucić nowe światło na tę kwestię.

Pod koniec sierpnia do stowarzyszenia trafiła „szpilka” gąsienicy od Tygrysa Królewskiego, co na początku nie wzbudziło większego zainteresowania. Jednak we wrześniu w lokalnym skupie złomu pojawiło się ogniwo od czołgu Panzerkampfwagen VI B „Königstiger”. To odkrycie wzmocniło przypuszczenia, że w tych okolicach mogły występować bardziej zaawansowane technologicznie czołgi.

Dzięki zebranych informacjom udało się ustalić, że ogniwo czołgu zostało znalezione podczas remontu ulicy Andersa. Członek stowarzyszenia o imieniu Łukasz przeprowadził dodatkowe badania i doszedł do wniosku, że najprawdopodobniej należało do czołgu z 505 Batalionu Czołgów Ciężkich.

W trakcie późniejszych dochodzeń natrafiono również na zdjęcie związane z Bartoszycami, które przez pewien czas krążyło w internecie, ale było mylnie przypisywane do miasta Bartenstein w Niemczech. Okazało się, że zdjęcie zostało zrobione właśnie w Bartoszycach. Widać na nim czołg bez kół napędowych i spiętych na krótko gąsienic, co sugeruje, że był transportowany lub przemieszczany w jakiś inny sposób.

Wszystkie te odkrycia prowadzą do kolejnych pytań... Na przykład o rolę tego czołgu w obronie

TYGRYSY KRÓLEWSKIE POD BARTOSZYCAMI?



We wrześniu w lokalnym skupie złomu pojawiło się ogniwo od czołgu Panzerkampfwagen VI B „Königstiger”

Bartoszyce. Brakuje jednak konkretnych informacji na ten temat. Istnieje podejrzenie, że czołg został w warsztatach naprawczych ze względu na brak części zamiennych i został porzucony w momencie zajęcia miasta przez wojska radzieckie.

Stowarzyszenie zachęca wszystkich, którzy mają jakiegokolwiek informacje na temat czołgu, do kontaktu. Jego członkowie są przekonani, że niedługo odkryją kolejne interesujące artefakty z przeszłości związane z tym regionem.

KIM SĄ BARTOSZYCCY PASJONACI?

Pomysł założenia stowarzyszenia wypłynął po wielu „rozmowach” osób skupionych w kilku grupach w mediach społecznościowych. Po długim okresie prac nad stroną formalną utworzenia organizacji, procesach rejestracji itp.

w roku 2017 rozpoczęło działalność Bartoszyckie Stowarzyszenie Historyczno-Eksploracyjne „Rosenthal”.

— Jesteśmy grupą osób, których połączyły wspólne pasje: zamiłowanie do historii i pragnienie odkrywania. Z racji miejsca, które zamieszkujemy, skupiamy się głównie na historii Bartoszyec i okolic. Stowarzyszenie to nie tylko osoby, o których żartobliwie mówimy, że „poszukują w gruncie rzeczy”, czyli tzw. detektyści (poszukiwacze posługujący się detektorami metalu). To także osoby zgłębiające wiedzę o okolicach przez wertowanie literatury czy stron internetowych. To dzięki ich pracy udało się niedawno odkryć na nowo historię zdobywania zarówno okolic Bartoszyec, jak i samego miasta przez wojska radzieckie na przełomie stycznia i lutego 1945 roku.

Odtajnione i opublikowane na rosyjskich stronach internetowych raporty poszczególnych oddziałów wojsk, po przetłumaczeniu stały się cennym źródłem informacji o wydarzeniach z tamtego okresu. Były też materiałem do stworzenia opartego na faktach opowiadania pt. „Zwiad”, opowiadającego o grupie radzieckich zwiadowców biorących udział w zdobywaniu Bartoszyec 3 i 4 lutego 1945 roku — opowiada Marek Kwiliński ze stowarzyszenia.

ZACHOWAĆ PAMIĘĆ O HISTORII REGIONU

Bartoszycki pasjonat historii podkreśla, że od początku wiedzieli, że ich głównym celem będzie stworzenie na mapie miasta miejsca, gdzie każdy może obejrzeć zgromadzone pamiątki z przeszłości.

— Po wielu próbach i długich latach oczekiwania w 2022 roku udało nam się, dzięki przychylności władz miejskich, uzyskać lokal na prowadzenie działalności statutowej. I tak 14 maja 2022 roku, na Europejską Noc Muzeów, powstała Izba Historyczna Bartoszyckiego Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Rosenthal”. Może jeszcze nie muzeum, ale miejsce, gdzie każdy mieszkaniec może dosłownie dotknąć historii, a także porozmawiać lub dowiedzieć się wiele o historii miasta i okolic. Oprócz lokalnych ekspozycji

natów odnoszących się do historii miasta bądź pochodzących bezpośrednio z Bartoszyec zgromadziliśmy również inne przedmioty związane z historią. To przede wszystkim militaria, ale również przedmioty użytku codziennego dawnych mieszkańców — podkreśla Kwiliński.

Dzięki przychylności włoskich kolekcjonerów można obejrzeć również przedmioty o polskim akcencie, związane z bitwą pod Monte Cassino.

— Sporym sukcesem było również, wspólnie z Dorotą Bartoszewicz ze stowarzyszenia „Ocalić od zapomnienia”, odnalezienie rodziny i przekazanie pamiątek po zaginionym w 1945 roku żołnierzu — Władysławie Kocaju. Nie sposób nie wspomnieć również o ostatnim odkryciu. Odnalezieniu na targu staroci w Rzymie 17 oryginalnych fotografii wykonanych przez Niemców podczas prac ekshumacyjnych w Katyniu w 1943 roku. Na sześciu fotografiach przedstawiono rzeczy osobiste zamordowanych oficerów Wojska Polskiego, które umożliwiły ich identyfikację. Pozostałe to ogólne widoki z ekshumacji i wizytacje różnych delegacji w miejscu masowego mordu. Dwie z fotografii trafiły do rodzin pomordowanych żołnierzy, pozostałe przekazaliśmy do Muzeum Katyńskiego w Warszawie — podsumowuje nasz rozmówca. **ŁUKASZ RAZOWSKI**

Są tacy historycy, którzy korzeni samorządu szukają wręcz w czasach starożytnych. To nie do końca prawda — już przedziej średniowieczne samorządy stanowe odegrały w kształtowaniu samorządu terytorialnego istotną rolę. A jednak nie sprawowały one władzy publicznej...

TO JAK TO BYŁO?

Na przestrzeni wieków definicja samorządu terytorialnego uległa zmianie. Przyjmuje się, że samorząd terytorialny powstał, kiedy w monarchii absolutnej zmianie uległ stosunek panującego do poddanych. Czyli gdy ci nabyli prawa publiczne, gdy — jak podaje J. Panek — „powstające państwo konstytucyjne i praworządne na mocy swej ustawodawczej władzy zorganizowało związki gminne dla swych celów i włączyło je jako jednostki publiczno-prawne w swój organizm”.

PIERWSZA WIEŚ

Wieś, za sprawą rozwoju rolnictwa, jest najstarszą formą osiadłego trybu życia człowieka. Wraz z wyodrębnianiem się grup Słowian na przełomie V i VI w. tworzyły się wspólnoty rodowe. To opole (nie mylić z Opolem!) było pierwotną wspólnotą terytorialno-

SAMORZĄD W POLSCE — SPACEREM PRZEZ STULECIA

-osadniczą, z której z czasem powstała słowiańska wieś. Okres pierwszych Piastów to z kolei proces przekształcania się struktury rodowo-plemiennej w system prowincjonalny: powstawały okręgi grodowe na czele z komesami grodowymi, a opola utrzymywane były przez władze centralne jako jednostki pomocnicze. Potem opola zastąpiły organizacje kasztelańskie — sami kasztelanowie byli urzędnikami mianowanymi i pozostawali najważniejszymi przedstawicielami władzy książęcej.

W Polsce dzielnicowej wraz z osadnictwem na prawie niemieckim (XIII w.) pojawił się urząd sołtysa, który z czasem stał się i jest do dzisiaj jednym z najbardziej charakterystycznych elementów społeczności wiejskiej. W tym samym czasie w mieście zaistniała instytucja wójta, ale w ciągu XV w. przeniesiono ją na wieś, i w ten sposób sołtys od XIII w., a wójt na przełomie XV i XVI w. stali się liderami społeczności wiejskich.

I dziś mało kto pamięta, że w średniowiecznej Polsce po lokacji najważniejszym urzędem był wójt, a nie burmistrz. Wójtostwo było urzędem i własnością jednocześnie. Wójt reprezentował właściciela miasta wobec mieszczan i miał określone uprawnienia sądowe. Wzrost znacze-

nia rady następował najczęściej dopiero z czasem, kiedy np. wójtostwo słabło poprzez dziedziczenie tego urzędu przez założycieli kilku synów wójta, albo podział jego własności poprzez sprzedanie części wójtostwa. W takim Krakowie sprawa była szczególnie jaskrawa, bo po buncie wójta Alberta Władysław Łokietek skonfiskował wójtostwo i sam został wójtem. Z czasem siłą rzeczy do głosu zaczęła dochodzić rada, którą całe lata wybierali urzędnicy królewscy, najczęściej wielkorządca z wojewodą krakowskim lub sandomierskim.

ECH, TRUDNE, ALE I PIĘKNE TO BYŁY CZASY...! CZYLI WÓJT GÓRĄ!

Rzeczywiście — urząd wójta ma w Polsce bardzo bogatą tradycję. W okresie lokacji miast, czyli ok. XIII w., wójt był urzędnikiem dziedzicznym i stał na czele miasta lub osady miejskiej lokowanej na prawie niemieckim. Był też lennikiem pana miasta, zobowiązanym do konnej służby wojskowej i miał liczne dochodowe przywileje, m.in. 1/6 czynszów, 1/3 kar sądowych, liczne parcele w mieście, a także uposażenie gruntowe — czyli wójtostwo. Zasiadał ponadto w ławie miejskiej i miał prawo posiadania jatek (dawnego sklepu z mięsem).

Na naszej Warmii wójt krajowy był najwyższym urzędnikiem wykonującym władzę świecką, której władzy kościelnej zabraniało prawo kanoniczne. W późniejszym okresie powstawania rad miejskich urząd wójta wykupywało miasto.

W Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim wójt był organem władzy administracyjnej w jednej lub kilku wsiach. Ponadto w Królestwie Polskim od 1864 r. wójt był też zwierzchnikiem administracji gminnej, ale — choć formalnie samorządny — w istocie był całkowicie zależny od rosyjskiej władzy i spełniał funkcje policyjne. Z kolei w zaborze pruskim od 1824 r. był to organ władzy administracyjnej w jednej lub kilku wsiach; początkowo na ogół właściciel ziemski, później urzędnik mianowany przez rejencję. Należał do niego zarząd gminy, sprawy policyjne i podatkowe.

W XIX w. i do roku 1950 wójt był w Polsce urzędnikiem pełniącym funkcje wykonawcze w gminie, od 1933 roku po uchwaleniu tzw. scaleniowej ustawy samorządowej wójt stał na czele zarządu gminnego (na czele zarządu miejskiego — burmistrz lub prezydent miasta) i był prełożonym gminy, a w latach 1990-2002 — wybieranym przez radę przewodniczącym

cym zarządu gminy i kierownikiem urzędu gminy: kierował bieżącymi sprawami gminy i reprezentował ją na zewnątrz, był kierownikiem urzędu gminy.

O historii urzędu starosty oraz o tym, kto kiedyś rządził w miastach, napiszemy w kolejnym odcinku naszego samorządowego cyklu.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
Korzystałam z opracowań Jolanty Behr (Uniwersytet Wrocławski) i Waldemara Janosiewicza (UKSW w Warszawie).

TYMCZASEM...

Właśnie trwa kolejna edycja Plebiscytu na Samorządowca

Warmii i Mazur. O zaszczytny tytuł w trzech osobnych kategoriach ubiegają się warmińsko-mazurscy starostowie, wójtowie oraz prezydenci i burmistrzowie. Prócz tego statuetki zostaną też przyznane w kategoriach: „gmina przyjazna seniorom”, „ekogmina” oraz „Jak inwestować, to tylko tu!”. Na swoich kandydatów można głosować, wysyłając SMS-a na numer 7248, w treści wpisując odpowiedni kod przypisany do konkretnego nazwiska. Nazwiska laureatów poznamy na najbliższym, VIII Kongresie Przyszłości, który odbędzie się w marcu.

Magdalena Maria Bukowiecka

TOP 10 kategoria prezydenci i burmistrzowie:

Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego
Krzysztof Szulborski, burmistrz Miłakowa
Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku
Beata Sokołowska, burmistrz Białej Piskiej
Kamil Kozłowski, burmistrz Biskupca
Tomasz Sielicki, burmistrz Braniewa
Jarosław Kowalski, burmistrz Dobrego Miasta
Jacek Przemysław Kostka, burmistrz Górowa Iławeckiego
Ryszard Niedziółka, burmistrz Kętrzyna
Jacek Kosmala, burmistrz Nidzicy

W kategorii „starostowie” prowadzi Jan Harhaj — starosta lidzbarski. Marcin Paliński — starosta nidzicki zajmuje drugie miejsce, a Barbara Kuźmicka-Rogala — starosta mrągowska — trzecie. (Jeszcze tydzień temu na miejscach drugim i trzecim było dokładnie odwrotnie!)

Z kolei **w kategorii „wójtowie”** prowadzi Jan Kasprovicz — wójt gminy Gietrzwałd, na drugim miejscu jest Fabian Adrukajtis z Lidzbarka Warmińskiego, a na trzecim — Zygmunt Tucholski, wójt gminy Elbląg.

W kategorii „ekogmina” prowadzi gmina Biskupiec, w kategorii „gmina przyjazna seniorom” — gmina Nowe Miasto Lubawskie, a w kategorii „Jak inwestować, to tylko tu!” — gmina Banie Mazurskie. Od tygodnia sytuacja w tych kategoriach wygląda tak samo/

SAMORZĄDOWCY: TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za ważne społecznej uwagi.

SYLWIA JASKULSKA wicemarszałkini województwa



Dwadzieścia dwa początkowo bezzębne uśmiechy to mój dzisiejszy powód do radości, którym chcę dziś się z Państwem podzielić. Już wyjaśniam, że dokładnie tyle par może nazywać się rodzicami dzięki naszemu programowi leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego, który realizujemy jako samorząd województwa. Dotychczas na świecie pojawiło się sześć dziewczynek i pięciu chłopców. Jedenaście kolejnych par czeka na po-

rody. Najbliższych oczekujemy już w przyszłym miesiącu. Dziękuję wszystkim zaangażowanym w spełnianie marzeń naszych mieszkanki i mieszkańców o rodzicielstwie. Program realizujemy pod nadzorem wspaniałych lekarzy Jana Domitrza, Tomasza Waśniewskiego oraz Mariusza Przybyłowicza. Wszystkim rodzicom oczekującym narodzin dzieci życzę spokojnych, bezpiecznych porodów, a wszystkim beneficjentom naszego programu

— zarówno dzieciom, jak i ich rodzicom — pięknego, szczęśliwego życia.

GRZEGORZ KIEROZAŁSKI radny wojewódzki



Polska pogrąża się w chaosie. Omijanie prawnych procedur niesie długofalowe konsekwencje, a obecny rząd niszczy fundamenty państwa prawa, jakim jest konstytucja. Stwarza się iluzję normalności, podczas gdy kraj staje się coraz bardziej podatny na destabilizację. To bardzo wysoka cena.

Przecież Rosja czeka na osłabienie Polski. Każdy polityk powinien o tym pamiętać. Patrząc na dramatyczną sytuację mię-

dzynarodową i kończący się czas „kupiony” przez walczącą Ukrainę, eksperci przewidują rosyjskie działania dezintegrujące już jesienią. Putin wykorzysta zamieszanie po ewentualnej zmianie władzy w USA.

Czy Polska jest na to przygotowana? Opieranie działań rządu na łamaniu praworządności i szukanie akceptacji za granicą stwarza pokusę dla Niemiec i Francji, by za cenę Polski zapewnić sobie spokój w Europie.

SK

MISTRZOWIE HANDLU. W ramach akcji wybieramy także Florystę Roku!

Katarzyna Borek
katarzyna.borek@polskapress.pl

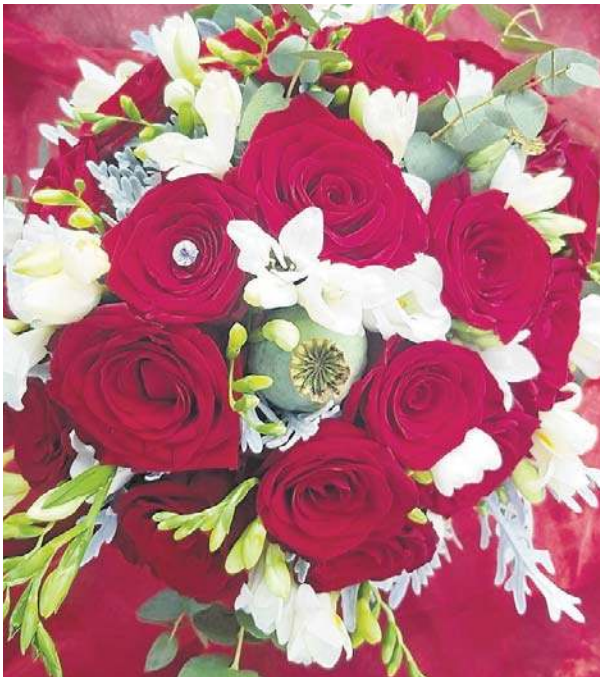
W ramach naszej wielkiej akcji Mistrzowie Handlu w kategoriach indywidualnych zostaną nagrodzeni między innymi właśnie pracownicy kwiatarni, na których czeka zaszczytny tytuł Florysty Roku.

W tej kategorii możemy bliżej poznać wielu fantastycznych mistrzów wyrażania wachlarza emocji bez wypowiedzenia ani jednego słowa! Kwiaty w rękach zdolnego florysty pozwalają bowiem okazać miłość (czerwone róże to sygnał, którego nie da się przeoczyć), ale również tęsknotę, radość, wierność, przywiązanie, przeprosiny. Towarzyszą nam przy wielu uroczystościach, a bukiety potrafią chwycić za serce. Sami zobaczcie zresztą piękne kwiatowe kompozycje uczestników naszej

wielkiej akcji Mistrzowie Handlu. Pamiętajcie, że to Wy, nasi Czytelnicy - nominując kandydatów do nagród, a teraz głosując na Nich - wskażecie tych florystów, z których usług warto skorzystać. Tych, których bukiety oszałamiają urodą, zachwycają kolorystyką, a kwiaty w Ich rękach naprawdę mówią i potrafią powiedzieć tak wiele. Również „Kocham Cię”, o czym warto pamiętać, wybierając kwiatarnię, bo przecież już za chwilę święto miłości - walentynki!



Liderzy w kategorii Florysta Roku przedstawiają propozycje bukietów na Walentynki



Justyna Gajzmer, Stylowa kwiatarnia Maja, Olsztyn



Elżbieta Wójcik, Pracownia Florystyczna u Elzy, Korsze



Joanna Jaworańska, Kwiatarnia Romantyczna, Elbląg



Beata Kimso, Kwiatarnia Róża, Elbląg

Liderzy w skali województwa we wszystkich kategoriach

SPRZEDAWCA ROKU

1. Agata Siestrzewitowska, Biedronka, Iława
2. Teresa Muzyka, Lewiatan, Bartoszyce
3. Aleksandra Stachowiak, Sklep wędkarsko zoologiczny Okoń, Ostróda

FLORYSTA ROKU

1. Justyna Gajzmer, Stylowa kwiatarnia Maja, Olsztyn
2. Marzena Jakubczyk, Kwiatarnia Tuż za rogiem, Orzysz
3. Monika Mierzińska-Mucha, Studio Florystyczne, Bisztynek

POŚREDNIK NIERUCHOMOŚCI ROKU

1. Damian Karhut, Kingdom Nieruchomości, Elbląg
2. Dorota Piskorska, Home Nieruchomości Dorota Piskorska, Olsztyn
3. Natalia Prokurat, Freedom Nieruchomości, Elbląg

SKLEP ROKU - RÓŻNE BRANŻE

1. Sklep Spożywczy Anber Monika Godlewska, Pieniężno, 1 Maja 1
1. Warzywniak Robert Biernacki, Szczytno, Nauczycielska 16B
3. Społem PSS sklep nr 20, Kandyty 9

KWIACIARNIA ROKU

1. Kwiatarnia M&M, Zalewo, Częstochowska 10
2. Kwiatarnia Stylowa Maja, Olsztyn, Kłosa 4A
3. Kwiatarnia Flora, Barciany, Piotrowskiego 1

BUTIK ROKU

1. Butik Glamour, Dobrze Miasto, Zwycięstwa 1A
2. Butik Planeta Stylu, Miłakowo, Daszyńskiego 19/B
3. Butik on-line Orneta, Orneta, Zamkowa 12/1B

SKLEP Z ARTYKUŁAMI DLA DZIECI ROKU

1. Lulankowe Danuta Skrzypiec, Małdyty, Wiśniowa 2
2. Cocodrillo, Mrągowo, Królewiecka 21
3. Milagros, Galiny 53

SKLEP Z BIŻUTERIĄ I SALON JUBILERSKI

1. Złoty Brylant, Elbląg, Szczygła 66A
2. Diament, Olsztyn, pl. Pułaskiego 7/1B
3. Koral Jubiler, Elbląg, 1 Maja 45

EKO SKLEP ROKU

1. ZioloVe Sklep zielarsko-medyczny, Elbląg, Dąbka 138/6
2. Lekiz Natury, Olsztyn, Żytnia 70H
3. Kredens Marysi, Giżycko, Olsztyńska 5F

SKLEP ROKU - DOM I OGRÓD

1. Szkołka Roślin Ozdobnych Adam Andryszewski, Nowa Wieś Etcka, Nowowiejska 15
2. Studio Firanowe, Olsztyn, Polna 1a
3. Sklep Ogrodniczy Nowy Alczes, Węgorzewo, Armii Krajowej 1B

SALON OPTYCZNY ROKU

1. JM Optyk, Iława, Niepodległości 10
2. Danuta Salon Optyczny, Olsztyn, Gębika 10B
3. Salon optyczny Brillen, Olsztyn, Kołłątaja 2

Pełne aktualne wyniki głosowania znajdziesz na:

www.gazetaolsztynska.pl/handel

Właśnie w lutym mija 16 lat, kiedy ks. Piotr objął parafię w Boleszynie, będącą Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej. Na początek postanowił odrestaurować i dokonać koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Bolesnej, który był i jest do dzisiaj centralnym miejscem sanktuarium. Proboszcz dopiął swego i ze złożonych przez parafian oraz pielgrzymów precjozów ze szlachetnych metali zlecił wykonanie koszulki do umieszczenia na wizerunku. Jubiler pochodzący z Sycylii Francesco Vitale we współpracy z polskim złotnikiem Tomaszem Krzywickim z Żyrardowa wykonali koszulkę i korony, które zostały uroczystie nałożone na wizerunek Matki Bożej Bolesnej.

WŁAMYWACZ SKRADŁ KORONĘ I CZĘŚĆ SUKNI MARYI

W dziejach kościoła i kultu maryjnego Boleszyna pojawił się pewien przykry incydent. W latach trzydziestych XX wieku podczas włamania do kościoła skradziono Maryi koronę i część sukni. — Wówczas przebywający w Boleszynie z taborem Cyganie ufundowali brakujące elementy szaty. Kilka lat temu zadzwonił do parafii anonimowy mężczyzna z informacją, że znalazł zakopane w lesie coś, co może należeć do boleszyńskiego kościoła. Okazało się, że są to wówczas skradzione części sukni Maryi i korona. Poprosiłem o odrestaurowanie tych niepełnych elementów, po czym oprawione znalazły godne miejsce na jednej ze ścian prezbiterium świątyni — wspomina ks. Piotr Nowak, kustosz sanktuarium.

KOŚCIÓŁ JEST ZABYTKIEM PEŁNYM TAJEMNIC

— W ostatnich latach proboszcz całą uwagę skupił na tym, by przygotować świątynię na obchody jej jubileuszu. Kościół został odnowiony z zewnątrz i wewnątrz — od renowacji wszystkich ołtarzy przez wykonanie nowych ławek, drzwi, instalacji elektrycznej, pomalowanie ścian po remont organów czy położenie dachówek — opowiada Elżbieta Kozłowska, parafianka z Boleszyna.

Kościół boleszyński jest zabytkiem pełnym tajemnic. Na ciekawe znalezisko

KONSERWATORSKA PASJA PROBOSZCZA Z BOLESZYNA

Kościół parafialny w Boleszynie koło Nowego Miasta Lubawskiego, któremu patronuje święty Marcin, jest perełką architektoniczną o ponadtrzystuletniej historii. W parafii toczy się praca duszpasterska i jednocześnie kulturalna pod przewodnictwem proboszcza księdza Piotra Nowaka.



Ksiądz Piotr Nowak, proboszcz z Boleszyna, który z pasją odnawia zabytki parafii



Bartosz Anusiak, konserwator z Torunia w boleszyńskim kościele, po odkryciu malowideł

natrafiono pod posadzką jednego z bocznych ołtarzy. Podczas badań archeologicznych historycy dotarli do czterech poziomów

trumien. Najstarsze z nich mogły pochodzić z XIV wieku, natomiast w wyższych warstwach były pochówki XIX-wieczne.

ODKRYTO CIEKAWY DEKORACJE MALARSKIE

Dwa lata temu podczas prac badawczych dokonano arcyciekawego odkrycia. Pod warstwą podbitki trzcinowej i zaprawy cementowo-klejowej znaleziono bardzo ciekawe wymalowania. Jak twierdzi Bartosz Anusiak, konserwator zabytków z Torunia pracujący wówczas w boleszyńskim kościele, mamy do czynienia ze sceną wielopostaciową.

— Już na odkrytych niewielkich fragmentach było widać, że jest to przedstawienie maryjne z Bogiem Ojcem i Chrystusem. Z boku na fryzie mamy postaci świętych. Na jednym z odkrytych fragmentów jest twarz anioła i skrzydła. Wszystkie twarze są znakomite, poprawnie



KOŚCIÓŁ BOLESZYŃSKI JEST ZABYTKIEM PEŁNYM TAJEMNIC. NA CIEKAWY ZNALEZISKO NATRAFIŁO POD POSADZKĄ JEDNEGO Z BOCZNYCH OŁTARZY. PODCZAS BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH HISTORYCY DOTARLI DO CZTERECH POZIOMÓW TRUMIEN. NAJSTARSZE Z NICH MOGŁY POCHODZIĆ Z XIV WIEKU.



Zdobienia malarskie na stropie kościoła po konserwacji

wymalowane. Widzę duże podobieństwo do postaci malowanych na chorągwi żalobnej starosty bratniańskiego Jana Pawła Działyńskiego z kościoła w Nowym Mieście Lubawskim — opowiada Bartosz Anusiak.

Po dogłębnym dokonaniu szczegółowych badań się okazało, że jest to dekoracja malarska stropu z 1743 roku, przedstawiająca Matkę Boską Opiekunkę.

— Jest to jedno z zaledwie dwóch zachowanych tego typu przedstawień w drewnianych kościołach regionu — dodał konserwator.

NA STROPIE KOŚCIÓŁA SĄ DALSZY WYMALOWANIA

Prace konserwatorsko-restauratorskie przy stropie i polichromii prezbiterium kościoła w Boleszynie trwały od czerwca 2022 roku

i niedawno się zakończyły. Teraz wymalowania stropu prezbiterium przyciągają wzrok parafian i turystów, po drodze odwiedzających boleszyński kościół, który przypomina drewniane świątynie jakby wyjęte ze skansenu.

To nie wszystkie zabiegi, które wykonano z inicjatywy księdza proboszcza z Boleszyna. Pozostały jeszcze kolejne zakryte gipsową warstwą połączone stropu nad nawą kościoła. Wykonane przez konserwatora odkrytki sondażowe nie dają złudzeń. Również i pod tą częścią sufitu kościoła są wyjątkowe dekoracje malarskie. — Będziemy starali się pozyskać dalsze fundusze, by odkryć te piękne wymalowania — dodaje ks. Piotr Nowak.

STANISŁAW R. ULATOWSKI



Nowe korony Madonny z Boleszyna pobłogostawił w Watykanie papież Franciszek

– W arteterapii ważne jest dla mnie to, aby przełamywać pewne stereotypy, np. że malowanie nie jest dla dorosłych, bo to „takie mało poważne”. A malowanie może stać się formą komunikacji z samym sobą i ze światem, może dać ujście emocjom, może odprężyć – podkreśla Anna Karatkiewicz, terapeutka zajęciowa z Elbląga. W rozmowie opowiada nam o tym, w jaki sposób sztuka pomaga pacjentom wrócić do zdrowia.

– Co było najpierw? Twórczość artystyczna czy arteterapia? Jak to się zaczęło?

– Trudno mi odpowiedzieć, czy najpierw była twórczość artystyczna, czy arteterapia. Mam wrażenie, że obie zaczęły się rozwijać równolegle. Na pewno od zawsze były mi bliskie twórcze działania. Od czasów dziecięcych szukałam takich aktywności, które umożliwiały mi swobodną ekspresję, mogły rozwijać moją stronę artystyczną, a z biegiem czasu zaczęłam mieć tego większą świadomość. Arteterapia jest ściśle związana z pracą zawodową, pracą na rzecz innych osób, natomiast twórczość artystyczna to taka moja część osobista, moja prywatna przestrzeń, w której skupiam uwagę na sobie, tworzę i spełniam się w jakiś sposób.

– Można przeczytać, że pani tworzy w technice batiku, ceramice, ale zajmuje się również florystyką i tkaniną. W której z technik pani odnajduje się najlepiej? Jaka jest pani ulubiona tematyka prac?

– Obecnie najwięcej czasu poświęcam na pracę z tkaniną, w której poszu-

PROCES TWORZENIA JEST WAŻNIEJSZY OD TALENTU



foto: Anna Karatkiewicz

kuje nowych połączeń materiałów, pracuję na kolorach, na fakturach. Staram się wykorzystywać różne materiały, np. tkaniny, drewno, plastik, filc, nici, sznurki, guziki i wiele innych. Technika batiku jest również jedną z moich ulubionych; polega ona na pokrywaniu tkaniny woskiem i barwieniu jej, a proces ten

jest wielokrotnie powtarzany. Charakterystyczne dla techniki batiku są spęknięcia, które tworzą się w wyniku przenikania farby w szczeliny spękanego wosku. Batik uczy pokory; tu nie na wszystko mamy wpływ, to trochę tak jak w naszym życiu. Jeśli chodzi o tematykę moich prac, to jest ona różna. Tak ogólnie

nie mogłabym powiedzieć, że szukam inspiracji we wszystkim, co mnie otacza.

– Pani bierze też udział w plenerach artystycznych, wystawach, przeglądach i konkursach. Które z dotychczasowych wydarzeń szczególnie zapadło pani w pamięć?

– Wiele wydarzeń było dla mnie ważnych, ale

myślę, że kilka momentów było przełomowych w mojej twórczości. Pierwszym z nich było zdobycie I miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Ceramiony w 2012 roku za cykl postaci. To zmotywowało mnie do dalszych poszukiwań twórczych. Kolejnym był udział w Letnich Międzynarodowych Kursach Grafiki i Tkaniny Artystycznej PATA, organizo-

wości artystów Elbląga i okolic. Miło było znaleźć się w takim gronie. Biorę udział w plenerach artystycznych, które stwarzają warunki do własnej pracy twórczej, ale również i okazję do wymiany doświadczeń, co jest dla mnie bardzo ważne.

– Pani zawodowo pracuje jako terapeuta zajęciowy. W jaki sposób pani wykorzystuje działania twórcze



STARAM SIĘ POKAZYWAĆ, ŻE KONTAKT ZE SZTUKĄ, SWOBODNA EKSPRESJA TWÓRCZA MOŻE BYĆ FORMĄ AUTOTERAPII, ŻE WARTO PO SKOŃCZONEJ TERAPII W ODDZIALE PRZENOSIĆ WŁASNĄ AKTYWNOŚĆ ARTYSTYCZNĄ NA GRUNT DOMOWY, ZWŁASZCZA JEŚLI DOSTRZEGAŁO SIĘ JEJ KORZYŚCI DLA SIEBIE PODCZAS POBYTU W SZPITALU. DLA MNIĘ TO TAKŻE SPOSÓB NA UTRZYMANIE BALANSU, NA ROZŁADOWANIE NAPIĘCIA EMOCJONALNEGO, NA ODPOCZYNEK. RÓWNIEŻ MI POMAGA KONTAKT ZE SZTUKĄ – OPOWIADA NASZA ROZMÓWCZYNI.



wanych przez Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi. To był czas otwarcia się na tkaninę, inspiracji nią, doświadczania jej, a jak wiadomo, miasto Łódź ma piękne tradycje tkackie. Na pewno bardzo ważny był dla mnie udział w Salonie Elbląskim w Galerii El ze względu na to, że jest to przegląd twór-

w terapii? Co jest dla pani najważniejsze w tej pracy?

– Tak, pracuję w zawodzie terapeuty zajęciowego od prawie dwudziestu lat z osobami w różnym wieku i z różnymi niepełnosprawnościami. Obecnie pracuję w Dzielnym Oddziale Psychiatrycznym, w którym na terapię uczęszczają osoby dorosłe z zaburzeniami

psychicznymi. Działania twórcze w terapii zawsze wykorzystywałam w różny sposób, dostosowywałam do potrzeb oraz możliwości uczestników zajęć. Ważny jest cel, dla którego aktywność uczestnika zajęć jest podejmowana; czy większą uwagę skupiamy na sferze fizycznej, czy psychicznej. W mojej pracy zdecydowanie na tą drugą. Ostatnio najczęściej stosowaną przeze mnie techniką w pracy jest kolaż. Wielu osobom trudno jest mówić o sobie. Wyszukane przez uczestnika zajęć słowa czy obrazy w czasopiśmie przyklejone na kartkę dają możliwość wypowiedzi, są źródłem informacji. Taką pracę łatwiej później uzupełnić kilkoma słowami, zdaniami, dopowiedzieć coś, co mogło zostać pominięte. Przeglądanie czasopisma powoduje, że zatrzymujemy się przy tych słowach czy obrazach, które są nam bliskie, są z nami spójne w jakiś sposób, są dla nas ważne. Dużo trudniej wyszukać je samemu w naszej głowie. W arteterapii ważne jest dla mnie to, aby przełamywać pewne stereotypy, np. że malowanie nie jest dla dorosłych, bo to „takie mało poważne”. A malowanie może stać się formą komunikacji z samym sobą i ze światem, może dać ujście emocjom, może odprężać. Rysunek odzwierciedla uczucia czy też zdarzenia życia pacjenta, co ułatwia nawiązanie kontaktu w relacji terapeutycznej. Bardzo często przed wykonaniem twórczych zadań słyszę od moich pacjentów, że nie mają talentu, i walczę

z tym nieustannie. Bo to jest takie odbieranie sobie możliwości doświadczania, poznawania siebie i swoich możliwości, uruchamiania wyobraźni, spontanicznej twórczości. I wielu osobom się wydaje, że nie mogą tworzyć, bo nie są w tym szczególnie uzdolnione, a w arteterapii znaczenie ma proces tworzenia lub rezultat tego procesu tworzenia, czyli wytwór sztuki. Tak więc możemy się skupić na samym procesie, a nie wytworze, który może być poddany ocenie. Wiele osób doświadcza lęku przed oceną, ale w tym przypadku jej nie ma i staram się o tym mówić podczas zajęć, które prowadzę. Zdjęcie z siebie tego ciężaru przed oceną daje wolność, uruchamia swobodną ekspresję twórczą. I wówczas okazuje się, że praca twórcza może sprawić dużo przyjemności, wywołuje pozytywne odczucia.

– Pani poprzez zajęcia arteterapeutyczne pomaga pacjentom wrócić do zdrowia. A czy tworzenie pomaga też pani? W jaki sposób?

– Staram się pokazywać, że kontakt ze sztuką, swobodna ekspresja twórcza może być formą autoterapii, że warto po skończonej terapii woddziale przenosić własną aktywność artystyczną na grunt domowy, zwłaszcza jeśli dostrzegało się jej korzyści dla siebie podczas pobytu w szpitalu. Dla mnie to także sposób na utrzymanie balansu, na rozładowanie napięcia emocjonalnego, na odpoczynek. Również mi pomaga kontakt ze sztuką. Nie zawsze jednak mam



wystarczająco dużo czasu na realizowanie się w tej dziedzinie. Wtedy najczęściej wybieram różne formy wypoczynku, które mają z nią związek. To są różnego rodzaju warsztaty artystyczne, plenery malarskie, kursy pracy w konkretnych technikach plastycznych. Staram się, aby odbywały się w ciekawych miejscach, najlepiej w kontakcie z naturą, bo ona stanowi idealne dopełnienie.



OSTATNIO NAJCZĘŚCIEJ STOSOWANĄ PRZEZE MNIE TECHNIKĄ W PRACY JEST KOLAŻ. WIELU OSOBOM TRUDNO JEST MÓWIĆ O SOBIE. WYSZUKANE PRZEZ UCZESTNIKA ZAJĘĆ SŁOWA CZY OBRAZY W CZASOPISMACH PRZYKLEJONE NA KARTKĘ DAJĄ MOŻLIWOŚĆ WYPOWIEDZI, SĄ ŹRÓDŁEM INFORMACJI. TAKĄ PRACĘ ŁATWIEJ PÓŹNIEJ UZUPEŁNIĆ KILKOMA SŁOWAMI, ZDANIAMI, DOPOWIEDZIEĆ COŚ, CO MOGŁO ZOSTAĆ POMINIĘTE – WYJAŚNIA ANNA KARATKIEWICZ.

– Pani ukończyła studia pedagogiczne i edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych, ale można przeczytać, że pani studiuje obecnie psychologię. Skąd taka decyzja i jakie ma pani plany z tym związane?

– Rzeczywiście studia pedagogiczne były moim pierwszym kierunkiem, a zarówno edukację arty-

styczną, jak i arteterapię wybrałam z pasji. Psychologia pojawiła się w związku z pracą woddziale, z potrzeby poszerzenia wiedzy, zdobycia nowych umiejętności i możliwości zastosowania ich w pracy arteterapeutycznej. Mogę powiedzieć, że takim moim kierunkiem rozwoju, w jakim chcę podążać, jest arteterapia kliniczna, w której ważny

jest kontekst psychoterapeutyczny. Można ją stosować z pacjentami w różnym wieku. W swobodnej ekspresji twórczej w jakiś sposób tracimy kontrolę, poddajemy się procesowi tworzenia i sięgamy do sfery nieświadomości. Prace wykonane przez pacjentów ukazują ich wewnętrzny świat uczuć i myśli, które nie zawsze mogą być wypowiedziane słowami, gdyż może to być zbyt trudne do omówienia. I tu także, jak i w każdej innej terapii, ważna jest relacja terapeutyczna. Arteterapia kliniczna to dziedzina, która moim zdaniem dopiero zaczyna się rozwijać w Polsce. Jest to duży obszar do pracy, zwłaszcza w zakresie świadomości społeczeństwa, że działania związane ze sztuką mają korzystny wpływ w procesie terapeutycznym i procesie zdrowienia.

– Kiedy możemy się spodziewać kolejnej wystawy pani prac lub pani pacjentów?

– Ostatnia wystawa prac moich pacjentów pt. „Na biegunach” odbyła się rok temu w marcu, podczas konferencji, którą zorganizowaliśmy jako Koło Naukowe Psychologii „Ryba psuje się od Głowy” przy Akademii Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych w Elblągu. Sama nazwa wystawy pochodzi od tytułu jednej z prac, wykonanej techniką tkacką, ale prezentowane były na niej głównie rzeźby – głowy, nawiązujące do zaburzeń psychicznych i tego, w jaki sposób są one odczuwane przez pacjentów. Tego typu wydarzenia są dla mnie ważne, więc na pewno będą organizowane, ponieważ zwracają uwagę na problem, jakim jest doświadczanie kryzysu psychicznego przez człowieka oraz towarzyszące temu emocje. Zwiększają również świadomość społeczną na temat zaburzeń psychicznych. Najbliższy czas będzie dla mnie dość intensywny, ale mam nadzieję, że już wkrótce będę mogła zrealizować te wszystkie pomysły i projekty, które tymczasowo zostały odłożone na potem, a wokół których wciąż krąży moje myśli. Chciałabym, żeby się zmaterializowały i zakładam, że jeszcze w tym roku będzie można zobaczyć moje prace.

AGATA TUPAJ

TŁUSTY CZWARTEK ZNOSI KALORIE

Jak się tłumaczmy przed sobą, gdy sięgamy po kolejnego pączka? Podobno jeśli nie zjemy w tłusty czwartek chociaż jednego, czeka nas nieszczęście do końca roku. Z pączkiem jest więc trochę jak ze stłuczonym lustrem. Musimy uważać. Ale czy musimy też liczyć kalorie?



I choć to pączek jest „królem” tłustego czwartku, to Ewa Wachowicz w tym dniu na najwyższym stopniu podium stawia faworki

Kiedyś tłusty czwartek smakował zupełnie inaczej. Owszem, jedzono na tłusto, ale najczęściej były to dania mięsne. Nawet pączki zamiast dżemem czy marmoladą, nadziewano słoniną i kielbasą. Tradycyjnie suto zapijało je wódką. Zwyczaj ten szybko się rozpowszechnił. Wiadomo, każde święto, które pozwala najeść się i napić, szybko zyskuje zwolenników. Ale tłuszczy w potrawach to nie jedyne, co uważano za symbol do-

brobytu. W owych czasach panowało przekonanie, że kobiety o okrągłych kształtach są oznaką zamożności domu i były one dużo bardziej atrakcyjne fizycznie od tych szczupłych, kojarzonych z niedożywieniem. Niezmiennie jednak tłusty czwartek wiąże się z Wielkanocą. Jasno wyznacza ostatni dzień hucznych zabaw, ostrzegając, że nadchodzi Wielki Post. W ten wyjątkowy dzień tradycja nakazuje przygotowywać bardzo kaloryczne, bogate dania. Co ciekawe, samo



słowo „karnawał” oznacza – według etnografa, Zygmunta Glogera – z języka włoskiego... „pożegnanie z mięsem”. Kilka ostatnich dni przed Wielkim Postem miało swoje odrębne nazwy. Końcówkę karnawału rozpoczynał mięsopustny (dziś – tłusty) czwartek, po nim wyodrębniono także: „smalcową niedzielę”, „błękitny poniedziałek” i „ostatni wtorek”. Nie należy jednak mylnie przypuszczać, że tłusty czwartek dotyczy wyłącznie obrzędów chrześcijańskich. Zwyczaj ten gościł również w Polsce pogańskiej. Był jednak związany z pożegnaniem zimy. Wierzono też, że

każdy Polak zjada 2,5 pączka. Pączek z dobrej cukierni średnio kosztuje 6 zł. Z dyskontu ok. 3 zł. Żeby spalić jednego pączka trzeba przez 12 minut wchodzić po schodach. Albo zdecydować się na szybki marsz przez 46 minut. Albo odkurzać przez 50 minut. Można też przez 57 minut myć okna albo przez godzinę i 39 minut pisać na komputerze. Zdecydowanie przyjemniejsze jest całowanie – potrzeba na to dwóch godzin. Można też 600

Przeciętny pączek waży

70-80 g
i ma
330 kcal

PĄCZKI KONTRA FAWORKI

Ewa Wachowicz w tłusty czwartek preferuje faworki, bo jak podkreśla, chrust smakuje jej o wiele bardziej, zwłaszcza jeśli rzeczywiście jest chrupiący i wręcz rozpada się w palcach. Prezentarka zachęca więc do smażenia tego przysmaku od lat kojarzonego z karnawalem i radzi, by tego dnia nie liczyć kalorii, tylko po prostu cieszyć się smakiem.

I choć to pączek jest „królem” tłustego czwartku, to Ewa Wachowicz w tym dniu na najwyższym stopniu podium stawia jego konkurenta.

– Zdecydowanie jestem wteamie chrust, dla niektórych faworki, a ponieważ ja jestem na południu Polski, to u mnie zawsze mówiło się chrust. Pączki mają to do siebie, że możemy je jeść przez cały rok, są dostępne w cukierniach, natomiast chrust nie jest aż tak po-

pularny. On powinien być bardzo delikatny, taki, że jak się go podnosi do góry, to ma się rozpaść – stąd też jego nazwa, więc dlatego też jest ciężki do zrobienia w prawidłowy sposób przez cukiernię. Dla mnie jednak ten chrupiący chrust jest faworytem i on będzie pieczony na tłusty czwartek – mówi Ewa Wachowicz.

Tuż przed tłustym czwartkiem swoimi recepturami na pączki i faworki dzielą się mistrzowie cukiernictwa, piekarze z wieloletnim doświadczeniem, panie domu, które specjalizują się w słodkościach, a także znane osoby. Wachowicz zapewnia, że również ma sprawdzony przepis na chrust.

– Chrust jest robiony na żółtkach i tam nie ma żadnej pomyłki, jest osiem żółtek i cztery jaja, tylko na 400 g mąki. I tutaj jest potrzebna właśnie wprawa, oczywiście czasem trzeba podsypać jeszcze mąką, ponieważ jajko jajku nierówne, w związku z tym żółtko też żółtku nierówne, więc czasem trzeba tej mąki trochę więcej. To ciasto w specyficzny sposób musi być wyrabiane, żeby tam trochę powietrza wtłoczyć, ale generalnie, im ciasto ma mniej mąki, tym później po upieczeniu ten chrust jest taki właśnie, że rozpada nam się w rękach i taki powinien być – tłumaczy.

Prezentarka podkreśla, że z przyjemnością celebrowała tłusty czwartek, lubi tę tradycję i tego dnia pozwala sobie na dużo więcej.

– Tłusty czwartek znosi kalorie, w ten jeden wyjątkowy dzień kalorie nie obowiązują – dodaje.

Dietetycy wyliczają, że gdyby przyjrzeć się kaloryczności na 100 g, to w tym porównaniu lepiej wypadają pączki, które mają o 100 kilokalorii mniej. Pączki są mniej tłuste, ale za to mają więcej cukru prostego, czyli takiego z cukierniczką. Za to faworki mają mniej cukru, ale więcej tłuszczu. Jednak w najśrodkowy dzień w roku można zapomnieć o diecie i by dotrzymać tradycji, bez wyrzutów sumienia skosztować tych pyszności, w zależności od tego, co komu bardziej smakuje.

ADA ROMANOWSKA, NEWSERIA.PL

PRZEPIS NA PYSZNE PĄCZKI Z NADZIENIEM

- 250 g mąki
- 10 g drożdży rozpuszczonych w 2 łyżkach mleka
- 100 ml mleka
- 2 żółtka
- 1 jajko
- 2 łyżki rozpuszczonego masła
- 1 łyżka cukru waniliowego
- łyżka spirytusu
- szczypta soli
- ulubione nadzienie — na przykład masa krówkowa lub marmolada

Wszystkie składniki mieszamy i wyrabiamy ciasto. Pozostawiamy je pod przykryciem do wyrośnięcia – na ok. godzinę. Po wyrośnięciu dzielimy ciasto na części i delikatnie rozplaszczamy. Wyrównujemy.

Na każdy kawałek ciasta układamy nadzienie i zawijamy formując kształt pączka. Odstawiamy na kolejne 30 minut. W głębokim garnku rozgrzewamy olej. Pączki smażymy z 2 stron do uzyskania złocistego koloru. Na końcu pączki odsączamy i delikatnie suszymy ręcznikiem papierowym i dekorujemy według uznania lukrem, cukrem pudrem lub skórką pomarańczową.



taniec i uczta mogą pomóc zakłócić rzeczywistość i sprowadzić pomyślność pod dach.

ŚREDNIO DWA I PÓŁ PĄCZKA!

Cukiernie sprzedają normalnie kilkaset pączków dziennie. Jednak w tłusty czwartek liczba ta rośnie do kilkudziesięciu tysięcy. Szacuje się, że tego dnia

minut oglądać telewizję. Ale bez przekąsek. Chyba z kolejnym pączkiem. Po zjedzeniu pączka natychmiast podnosi się poziom glukozy we krwi, a później równie szybko spada. Dlatego ponownie odczuwamy głód i mamy ochotę na coś słodkiego. Podobno nie da się zjeść pączka bez obliźwania ust. Sprawdźcie dzisiaj, czy to prawda.

FUNDAMENTY ZOSTANĄ ZACHOWANE

Eksperci podjęli ważną decyzję związaną z pracami nad odbudowaniem ratusza w Braniewie – oryginalne fundamenty zostaną zachowane i wzmocnione. Niebawem mają ruszyć kolejne prace archeologiczne. To jedyna taka inwestycja samorządowa w naszym kraju.

Niemal 80 lat temu, w ostatnim roku II wojny światowej, w lutym 1945, działania wojenne dotarły do Braniewa. Jak podaje Wikipedia, pierwsze sowieckie bomby spadły na miasto 5 lutego, zaś ratusz został trafiony po raz pierwszy 6 lutego przez pocisk artyleryjski i tego też dnia został zamknięty dla mieszkańców. W następnych dniach ucierpiał również od bomb podczas nalotów lotnictwa Armii Czerwonej, a piękne jeszcze dopiero co miasto legło całe w gruzach.

Braniewo zostało zajęte przez wojska radzieckie 20 marca. W wyniku działań wojennych gmach ratusza doznał poważnych uszkodzeń. 14 grudnia 1957 roku pozostałości historycznej budowli udało się jeszcze wpisać do rejestru zabytków. Nie pomogło to jednak uratować tej niemal 600-letniej siedziby władz miejskich. Prowadzone w latach 1955-1959 odgruzowywanie i rozbiórki w śródmieściu zniszczyły bezpowrotnie zabytkowy charakter całego Starego Miasta. Zaniechano również odbudowy ratusza.

Aż do drugiej dekady XXI wieku...

KU ODBUDOWIE RATUSZA

Burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki podkreśla, że odbudowa ratusza w Braniewie to unikatowa inwestycja w skali kraju, ważna



foto: FB/Ratusz w Braniewie

Tak wyglądał ratusz w Braniewie

z perspektywy mieszkańców, jak również partnerów w stolicy.

— W sprawie ratusza niedawno odwiedziłem wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego panią Bożeną Żelazowską, a następnie spotkałem się z dyrektorem Narodowego Instytutu Konserwacji Zabytków panem dr. Michałem Laszczkowskim oraz ekspertami NIKZ. Pan dyrektor i członkowie jego zespołu pracują nad tym, by Braniewo jak najszybciej odzyskało swój ratusz. Dziś podsumowaliśmy naszą dotychczasową współpracę, a także omówiliśmy kolejne etapy tego przedsięwzięcia — poinformował.

Podczas wspomnianego spotkania w wiceminister przedstawicielka rządu zapoznała się z koncepcją odbudowy ratusza.

— Niektórzy mieszkańcy być może myśleli, że improwizujemy w kwestii odbudowy ratusza, by zbudować jakieś złudzenie, by wywalczyć nową kadencję — przyznaje wóldarz Braniewa, który niedawno potwierdził, że będzie starał się o reelekcję. — Ja udowadniam, że rzetelnie przy tym pracujemy. Niedługo rozpoczynamy nowy etap prac archeologicznych, będziemy odkrywali zewnętrzną część fundamentów, która będzie następnie badana.



foto: FB/Tomasz Sielicki – burmistrz Braniewa

Miasto współpracuje z dr. Michałem Laszczkowskim, dyrektorem Narodowego Instytutu Konserwacji Zabytków

Ponadto zapadły wstępne decyzje zespołu ekspertów, by fundamentu nie rozbić, ale by zastosować wszelkie możliwe sposoby, aby ten fundament wzmocnić, utrzymać, aby właśnie na nim odbudować ratusz. W marcu przyjedzie do nas pani minister kultury i wtedy poinformujemy o kolejnych planowanych etapach prac związanych z odbudową ważnego dla miasta budynku.

CIEKAWY ODKRYCIA

Przypomnijmy, że w trakcie zeszłorocznych prac archeologicznych odsłonięto m.in. fragmenty fundamentów kamiennych, starszych od obwodowych murów średniowiecznego ratusza, pozostałości prawdopodobnie średniowiecznej, drewnianej podłogi przyziemia ratusza, fragment prawdopodobnie podstawy pieca w północnej części ratusza oraz pozyskano materiał ceramiczny

datowany na XIV-XV wiek. Ponadto w murze północnym średniowiecznego ratusza, w jego części wschodniej, odkryto pozostałości średniowiecznej zabiegowej klatki schodowej w grubości muru.

Odsłonięte fragmenty fundamentów kamiennych, starsze od ratusza z XIV wieku, mogą być pozostałością pierwszej siedziby władz miejskich Braniewa – miasta lokowanego na prawie lubeckim w 1254 roku.

Na podstawie przeprowadzonych badań architektonicznych ustalono, że należy zachować w możliwie pełnym zakresie średniowieczne mury obwodowe ratusza, a sposób ich wykorzystania i ekspozycji powinien zostać określony na etapie projektowym. Wskazano, że należy bezwzględnie chronić i zachować fragment zabiegowej klatki schodowej w grubości muru południowego

średniowiecznego ratusza (w jego części wschodniej), a po przeprowadzeniu prac archeologiczno-architektonicznych związanych z odsłonięciem klatki schodowej konieczne jest jej zabezpieczenie przed destrukcyjnym wpływem czynników atmosferycznych oraz przeprowadzenie niezbędnych prac konserwatorskich i renowacyjnych.

JEDYNA TAKA INWESTYCJA

Burmistrz Tomasz Sielicki przypomniał, że inwestycja w odbudowę ratusza to jedyna taka inwestycja w naszym kraju.

— Jesteśmy jedynym miastem w Polsce, które odbudowuje ratusz. To naprawdę duże wyzwanie, wymagające ścisłej współpracy z resortem kultury i dziedzictwa narodowego. Biorąc pod uwagę otwartość i życzliwość, z jaką pani minister odniosła się do naszego pomysłu, nie mam wątpliwości, że Braniewo odzyska swój ratusz — podkreślił.

Pierwsze wzmianki o ratuszu w Braniewie pochodzą z 1364 roku. Pierwotna bryła była niewielka, wzniesiona w stylu gotyckim, otoczona kramami kupieckimi. Następnie, w kolejnych stuleciach, ratusz był kilkakrotnie przebudowywany, m.in. w latach 1741, 1798 i ostatni raz w 1921.

RAZ

ZABYTKOWY DACH DOCZeka SIĘ NIEZBĘDNEGO REMONTU

To ważna informacja dla całej społeczności Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Liszewskiego w Braniewie. Podpisano umowę na remont dachu zabytkowego budynku.

Aby skutecznie się uczyć, trzeba mieć do tego odpowiednie warunki. A już na pewno nie takie, kiedy – mówiąc kolokwialnie – uczniom woda kapie za kołnierze... Dlatego ta informacja zapewne ucieszy wszystkich, którzy uczą się i pracują w Zespole Szkół Zawodowych im. Jana Liszewskiego w Braniewie. Miejscowe starostwo poinformowało, że została podpisana

umowa na remont dachu w zabytkowej części budynku dawnego Kolegium Jezuickiego w Braniewie – obecnie właśnie Zespołu Szkół Zawodowych.

Historia i kultura są ważnymi elementami dziedzictwa każdego miasta, a ochrona zabytków to zadanie wymagające wielkiej troski i zaangażowania. W związku z tym działania takie jak remont dachu w ZSZ w Braniewie



foto: Starostwo Powiatowe w Braniewie

Dzięki umowie w szkole będzie i komfortowo i bezpiecznie

mają ogromne znaczenie nie tylko dla zachowania dziedzictwa historycznego, ale również dla podtrzymywania więzi społeczności ze swoją przeszłością.

Prace takie stanowią nie tylko inwestycję w lokalne dziedzictwo, ale również w zapewnienie lepszych warunków edukacyjnych dla obecnego i przyszłych uczniów Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Liszewskiego.

Inwestycja ma zostać sfinansowana z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków – edycja pierwsza oraz 2 proc. wkładu własnego powiatu braniewskiego.

Rządowy Program Odbudowy Zabytków ma na celu przywrócenie blasku zabytków w całej Polsce poprzez bezzwrotne dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych.

OPR. RAZ

„BIAŁA ODWAGA” WKRÓTCE W KINACH

Niewielka część społeczeństwa górali współpracowała z niemieckim okupantem, ale jednak zrobiła to elita. To był początek myślenia, że elity krajów pociągną za sobą ludzi — powiedział reżyser Marcin Koszałka. Jego film „Biała odwaga” poruszający temat Goralenvolku od 8 marca kin.

Akcja opowieści rozpoczyna się w latach 30. XX w. na Podhalu. Wywodzący się z zamożnego rodu taternik Jędrak (w tej roli Filip Pławiak) jest zakochany w Bronce (Sandra Drzymalska), jednak rodzice dziewczyny postanawiają wydać ją za mąż za jego starszego brata Maćka (Julian Świeżewski). Odrzucony Jędrak proponuje swojej wybrance ucieczkę, ale ona nie chce opuszczać rodzinnej ziemi. Ostatecznie chłopak wyjeżdża sam i poznaje Helenę (Wiktoria Gorodeckaja), dzięki której wkracza do świata krakowskiej bohemy artystycznej. Gdy wybuch wojna, Niemcy okupanci proponują społeczności góralskiej współpracę. Wspierany przez liczne grono bliskich, Maciek odrzuca ofertę. Za ten wybór jest gotów zapłacić każdą cenę. Jędrak natomiast marzy o zapewnieniu mieszkańcom Podhala autonomii. Uważa, że kolaboracja z Niemcami to umożliwi.

„Biała odwaga” wzbudziła kontrowersje na Podhalu już na etapie preprodukcyjnym. Jej powstaniu sprzeciwił się Związek Podhalań, który wyraził obawę, że w opowieści

zostanie zawarty fałszywy obraz historycznych wydarzeń. Władze organizacji wystosowały pismo do ówczesnego ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego. On zaś wyjaśnił, że scenariusz - współtworzony przez Marcina Koszałkę i Łukasza M. Maciejewskiego - był konsultowany naukowo. „Biała odwaga” otrzymała też wsparcie Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Do tych kontrowersji Koszałka nawiązał podczas konferencji prasowej w warszawskim kinie Atlantic. Jak podkreślił, zależało mu na rzetelnym ukazaniu społeczności góralskiej i dramatycznych ludzkich wyborów. — Mamy dane procentowe, że niewielka część tego społeczeństwa (współpracowała z niemieckim okupantem), ale jednak zrobiła to elita. To był początek myślenia, że elity krajów zawsze pociągną za sobą ludzi, że inni pójdą za nimi. Na czele podhalańskiego Goralenvolk stanął Wacław Krzeptowski. On mówił: „podpisujcie” i ludzie podpisywali — powiedział.

Reżyser wspomniał, że wspinaczka górską zawsze jawiła mu się przestrzenią mityczną i to od niej roz-



począł myślenie o filmie. — Chciałem zrobić film wspinaczkowy, ale taki obraz może być dość nudny, bo bohaterowie cały czas się wspinają. Nic się nie dzieje. Dlatego szukałem połączenia z tym tematem. Goralenvolk było dla mnie mocną rzeczą, zwłaszcza że ten temat

nie był w ogóle poruszany. Zamiatano go pod dywan, panowała wokół niego zmowa milczenia. Co z tego, że powstały pewne książki, skoro w żadnym liceum podhalańskim nigdy nie padło nic na ten temat. To było tabu — podkreślił.

Również Łukasz M. Maciejewski zapewnił, że nie

było intencją twórców rozliczanie kogokolwiek. — Gdy zaczynaliśmy pracę nad scenariuszem w 2015 r., nie wiedzieliśmy za bardzo, o czym będziemy robić film. Nie mieliśmy w planach opowieści o Goralenvolku, więc nie mogliśmy przewidzieć, z czym dojdziemy do końca. Goralenvolk pojawił się w międzyczasie i w którymś momencie zatrzymaliśmy się przy tym pomysle. Czy są nad tym dyskusje? Oczywiście, że tak, ale tutaj mieliśmy też pomoc samych górali, konsultacje muzyczne i taneczne. Walka z tabu polega na tym, że należy o tym mówić — stwierdził.

Pytany o filmowego Jędraka, Filip Pławiak zwrócił uwagę, że jest on postacią poszukującą wolności. — Właściwie trudno powiedzieć, jaki Andrzej był wcześniej. W filmie od razu dostaje bardzo mocne ciosy. Pierwszy związany z decyzją rodzinną, że Bronka ma wyjść za jego starszego brata. To bardzo wpływa na to, jaki staje się Andrzej. Najważniejsze było dla mnie, żeby wszystko, co się z nim dzieje, było wiarygodne — wyjaśnił.

Andrzej Konopka wspominał, że główną motywacją ojca Bronki było

zapewnienie dobrostanu swoim bliskim. — Jego głównym zadaniem jest ocalenie rodziny w trudnych czasach. Stara się to robić za pomocą różnych rzeczy, włącznie z wydawaniem za mąż swojej córki za faceta, który - jego zdaniem - jest lepszą partią. Włącznie z posunięciem się do zdrady. Wiadomo, że zdrada z zewnątrz wygląda jednoznacznie. Ale człowiek, będąc w sytuacji tragicznej, załatwia jakąś sprawę i cały czas przesuwając granicę — powiedział.

Wiadomo już, że premiera „Białej odwagi” nie odbędzie się w Zakopanem. Twórcy mają jednak nadzieję, że górale obejrzą ją w kinach i wyrobią sobie samodzielnie zdanie o filmie. — Głównym konsultantem był Jasiak Karpiel-Bulecka, człowiek z elity, z jednej z najlepszych rodzin podhalańskich. On chciał w tym być. Liczę na to, że inteligencja góralska przyjmie ten film, że ludzie przynajmniej zobaczą go i będą o tym rozmawiać — dodał Koszałka.

W obsadzie znaleźli się m.in. Jakub Gierszał, Adam Woronowicz, Marcin Bosak i Alona Szostak. Za zdjęcia odpowiada Koszałka.

DARIA PORYCKA/PAP

CBOS: 15 PROC. POLAKÓW W 2023 ROKU BYŁO TYLKO RAZ W KINIE

19 procent dorosłych Polaków deklaruje, że w 2023 r. było tylko raz na koncercie i 11 proc. w teatrze — wynika z badania Ośrodek Informacji i Komunikacji CBOS.

Ośrodek Informacji i Komunikacji CBOS w „Badaniu aktywności i doświadczenia Polaków w 2023 roku” przypominał, że o ile w 2022 r. po zakończeniu restrykcji spowodowanych pandemią, obserwowany był znaczący wzrost uczestnictwa Polaków w kulturze, o tyle w 2023 r. zmiany nie są już tak duże.

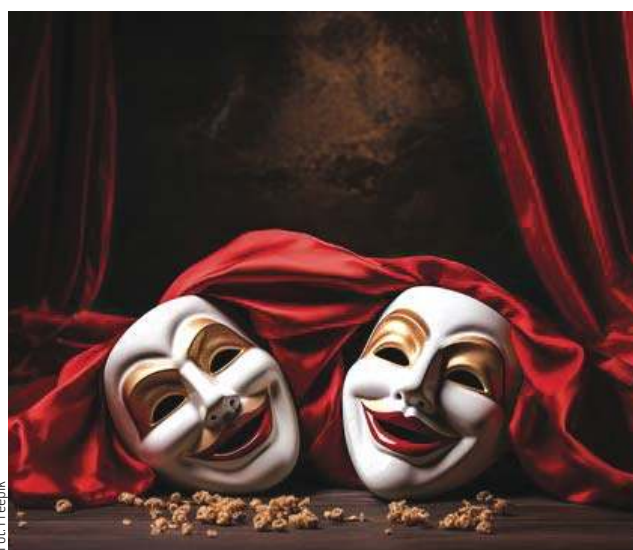
Tylko niewielki odsetek badanych wykazuje dużą aktywność i w 2023 r. wielokrotnie odwiedził placówki kultury. 6 proc.

badanych odpowiedziało, że było wiele razy w kinie, 4 proc. - na koncercie, a tylko 1 proc. - wielokrotnie było w teatrze.

15 procent deklaruje, że w 2023 r. było tylko raz w kinie, 19 proc. - na koncercie i 11 proc. - w teatrze.

— Być może jest to spowodowane wyższymi cenami biletów do teatru i na koncert niż do kina lub muzeum — ocenili autorzy badania.

11 proc. badanych Polaków deklaruje, że w ubiegłym roku przeczytało



Fot. Freepik

książkę dla przyjemności. Wyjście kilka razy w ciągu 2023 r. roku do kina deklaruje 28 proc. - na wystawę 17 proc. — podał CBOS.

— Przybyło nieco osób, które w ubiegłym roku wybrały się do teatru (22 proc, wzrost o 3 punkty procentowe), a najbardziej zwiększył się udział respondentów, którzy byli na koncercie (42 proc., wzrost o 8 punktów w porównaniu do 2022 r. — czytamy w informacji.

Według CBOS w 2023 r. 61 proc. dorosłych Polaków wyjechało na wypoczynek

i jest to wynik o 8 punktów procentowych wyższy niż w 2022 r.

Badanie zrealizowano w dniach od 11 do 21 stycznia 2024 r. na próbie liczącej 1015 osób (w tym: 59,8 proc. metodą wywiad bezpośredni z udziałem ankietera (metoda CATI), 27 proc. przez wywiad telefoniczny po skontaktowaniu się z ankierem CBOS (metoda CATI) i 13,2 proc. samodzielne wypełnienie ankiety internetowej (metoda CAWI).

MACIEJ REPLEWICZ/PAP

8 LUTEGO

Archeologia dla seniorów

Lidzbark Warmiński

Podczas zajęć uczestniczący wykonają kopie historycznych kafli piecowych eksponowanych na wystawie „Dzieje budowlane zamku biskupów w Lidzbarku Warmińskim”. Gotowe egzemplarze zostaną wyeksponowane w gablocie w głównym holu lidzbarskiego zamku.

Godz. 11.00, Muzeum Warmińskie, Plac Zamkowy 1.



Fot. mat.org

9 LUTEGO

Koncert BAiKA

Olsztyn

Duet powstał w roku 2015 na bazie doświadczeń gitarzysty i producenta Piotra Banacha, założyciela i lidera zespołów Hey i Indios Bravos, oraz świeżości i żywiołowości wokalistki Katarzyny „Kafi” Figaj. Piotr Banach - gitara, instrumenty perkusyjne, produkcja, kompozycje, teksty. Był perkusistą i autorem tekstów kilku szczytnych zespołów spod znaku punk-rocka i reggae, a w roku 1992, już jako gitarzysta, założył rockowy zespół Hey, którego liderem i głównym kompozytorem był do lipca 1999 r. Katarzyna „Kafi” Figaj - śpiew, instrumenty klawiszowe, kompozycje, teksty. Swoją artystyczną pseudonim zbudowała w oparciu o zbitkę pierwszych sylab imienia i nazwiska. Szerszej publiczności dała się poznać występując u boku Katarzyny Nosowskiej podczas jubileuszowej trasy zespołu Hey - Fayrant Tour.

Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 3.



Fot. mat.org

9 LUTEGO

Tajemnice Wszechświata

Olsztyn

Pulsary - gwiazdy neutronowe. Podczas spotkania dowiemy się jak powstają gwiazdy neutronowe, jakie są ich rodzaje i jak możemy je obserwować. Posłuchamy też dźwięków pulsarów i dowiemy się do czego można pulsarów używać.

Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium, Al. Piłsudskiego 38.



Fot. mat.org

9 LUTEGO

Wernisaż wystawy pt. Marzę i oddycham

Olsztyn

Wernisaż wystawy Elżbiety Bonieckiej-Milowicz pt. „Marzę i oddycham” w FILLartMONII Galerii Sztuki. Artystka, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, zastanęta nie tylko w kraju, ale także za granicą, dzięki swojej niezwyklej wrażliwości i zdolności oddawania tajemnicy magii natury na płótnie. Wystawa to podróż przez świat artystki, pełen harmonii, proporcji barw i dźwięków, które składają się na subiektywne odczucia artystki. Prace Elżbiety Bonieckiej-Milowicz emanują urokiem i subtelnością, przyciągając uwagę zarówno widzów w kraju, jak i za granicą. Jej dzieła nie tylko zdobią kolekcje państwowe i prywatne, ale również przynoszą sławę regionowi i krajowi.

Godz. 17.30, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.



Fot. mat.org

10 LUTEGO

Bal żywych kwiatów

Olsztyn

Będziemy zaszczytzeni mogąc podjąć Państwa na naszych skromnych progach na uroczystym balu karnawałowym w wiedeńskim stylu. W atmosferze wykwintu i galanterii sprzed lat, przy najpiękniejszych ariach operetkowych i walcach Straussa na żywo, przetańczymy ostatki 2024 roku. Mile widziane są eleganckie stroje wieczorowe. W przypadku nieposiadania kreacji balowej - zalecamy choć skromne akcenty kwiatowe lub balowe maseczki. Na Balu Żywych Kwiatów zagra Warmińsko-Mazurski Kwartet Smyczkowy, a śpiewać i prowadzić wydarzenie będzie Magdalena Kozakiewicz.

Godz. 17.00, MOK-Kamienica Naujackska, ul. Dąbrowszczaków 3.

10 LUTEGO

Stand up: Michał Kutek w programie

„Bilans żenady własnej”

Olsztyn

Zapraszamy na wieczór komediowy ze stand-up'em! Z najnowszym programem pt. „Bilans żenady własnej” wystąpi przed Wami Michał Kutek. Przed Michałem na scenie pojawi się support.

Godz. 18.00, Browar Warmia, ul. Nowowiejskiego 15.



Fot. mat.org

10 LUTEGO

Wieczorek pożegnalny

Olsztyn

To miało być piękne zakończenie długiej przyjaźni. Zamiast tego wyszła towarzyska katastrofa. Pyszne jedzenie, dobra muzyka i najlepsze wino – oto przepis na udane spotkanie. Problem w tym, że Pierre i Clotilde zaprosili swojego przyjaciela nie po to, by z nim świętować, ale by zerwać z nim znajomość. Gdyby tylko wiedział, że to ostatni wieczór w ich domu...

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.



Fot. mat.org

12 LUTEGO

Planetarny Klub Filmowy

Olsztyn

Dyspozytor linii 112 (Jakob Cedergren) odbiera telefon od porwanej kobiety. Połączenie zostaje przerwane i zaczyna się walka z czasem, by odnaleźć dzwoniącą oraz jej porywacza. Duński thriller Gustava Möllera z 2018 roku wyświetlimy z okazji Europejskiego Dnia Numeru 112. Gośćmi naszej dyskusji będą Adriana Kulis i Ewa Wiśniewska (Koordynatorzy Trenerzy Operatorów Numerów Alarmowych) oraz Jacek Wasiek (Kierownik Oddziału Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Olsztynie).

18.30, Planeta 11 Biblioteka Multimedialna, al. Piłsudskiego 38.

13 LUTEGO

Spotkanie autorskie z Wiktorem Markiem Leykiem

Olsztyn

Spotkanie autorskie z Wiktorem Markiem Leykiem i promocja książki „Dekada w polskiej YMCA”.

Godz. 17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

14 LUTEGO

Rumiński świntuszy

Olsztyn

Podaruj sobie odrobinę relaksu w towarzystwie bazarza, który przynosi słuchacza w erotyczny świat sprzed dwustu lat.

„Rumiński świntuszy” to ob-sceniczna polemika ze świąt-skim humorem Aleksandra Fredry w wykonaniu Marcina Rumińskiego. Tego wieczoru kontrola odpuszcza, a jej miejsce należy do odkrywania kipiącej seksualności każdego z nas. Godzinny performance to połączenie stand-upu, czytania poezji i krótkich form muzycznych, okraszone bukietem przekleństw.

Godz. 19.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena, ul. Zamkowa 1.



Fot. mat.org

14 LUTEGO

Koncert: Z muzyką w sercu

Olsztyn

Wystąpią: Leszek Biłas (ćwierćfinalista „The Voice of Poland Senior”) oraz uczniowie SSM I stopnia w Dywitach pod opieką pani Natalii Klykowej oraz pani Agnieszki Zwolskiej.

Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

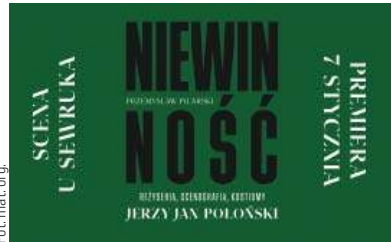
16 LUTEGO

„Niewinność” reż. J.J. Połński w Teatrze Jaracza

Olsztyn

Scenariusz jest dziełem jednego z najciekawszych młodych polskich dramaturgów Przemysław Pi-larskiego, wielokrotnie wyróżnianego za swe teksty (był m.in. laureatem poznańskiego konkursu „Metafory Rzeczywistości” i finalistą prestiżowej Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej), a widowisko wyreżyseruje Jerzy Jan Połński, artysta znany ze szczególnego upodobania do teatru muzycznego, co udowodnił choćby przebojowym familijnym musicalu „Piękna i Bestia” przygotowanym w Teatrze Muzycznym w Poznaniu.

Godz. 18.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.



Fot. mat.org

16 LUTEGO

Jazz w Filharmonii - Monika Borzym „Kotysanki dla dorosłych”

Olsztyn

Zmysłowe, oszczędne w formie interpretacje wybranych przez Monikę utworów tworzą niezwyklej zbiór piosenek, które mają w zamyśle autorów aranżacji koić zmysły słuchaczy prowokując do relaksu i zastuchania. Taki już los standardów, że można je interpretować na różne sposoby. Monika zrobiła to w bliskiej Jej sensualnej estetyce. Ciepły, niski głos Artystki działa kojąco na zmysły i zaprasza do otwarcia się na przyjemności.

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.



Fot. mat.org

17 LUTEGO

The Queen Symphonica

Olsztyn

The Queen Symphonica to 100 minut raju dla duszy. Ta niezwykła produkcja Woytek Mrozek Production jest jedną z nielicznych na europejskim rynku muzycznym. Do projektu wybrano 21 największych ponadczasowych przebojów legendarnej grupy „Queen”. Projekt The Queen Symphonica odznacza się dynamiką, energią, która udziela się zawsze naszej cudownej publiczności oraz różnorodnością brzmienia, sprawiając, że przygotowane nowe aranżacje wiernie oddają pełnię i bogactwo brzmienia, rytmu, koloru, harmonii i melodyjności muzyki grupy Queen.

Godz. 18.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

CZWARTEK 08.02.2024 | [DZIENNIKELBLASKI.PL](https://dziennikelblaski.pl) | ROZRYWKA | 18

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

OZIOMO: 1) kasza z manioku; 2) przyczuć się do zawodu; 3) droga dla aut; 4) i smacochodów, i fryzjerów; 5) rude z lasu w marynacie; 6) kawa espresso z dużą ilością mleka; 7) hiszpańska wyspa na Morzu Śródziemnym; 8) potocznie o łódku; 9) Republika Zimbabw; 10) owoce zalane spirytusem; 11) rzeka w Kolumbii i Brazylii, dopływ Rio Negro; 12) ma symbol W; 13) w nich uczniowie z kolekcji; 14) jezioro w Rosji, drugie po Ładzie; 15) kubański taniec ludowy; 16) presja, przymus; 17) krem orzechowo-czekoladowy; 18) w nadmiarze na Saharze; 19) cesarz rzymski, podpalacz Rzymu; 20) synna opęta Giacomo Pucciniego; 21) stolica Gwinei Równikowej; 22) sąsiadka Węgier, kraj nad Dunajem; 23) powieść Hermana Hessego; 24) kraj z Pretoria i Kapsztadem; 25) Y w chemii; 26) stolica Turynii; 27) Samuel, pisarz francuski "Czekając na Godota"; 28) jednostka walutowa Gambii; 29) Willa ..., siedziba Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem; 30) wąskie spodnie; 31) ani profesjonalista, ani zawodowiec; 32) "tato" Pinokia; 33) obok Mazur; 34) magazyn drzewa, węgla, materiałów budowlanych; 35) tworzy murawę; 36) szybkość biegu; 37) we Włoszech przed Euro; 38) złot czarownic; 39) maskarka, potwór, szkarada; 40) ząb mleczny; 41) filtr organizmu; 42) tatrzańska sosna; 43) energia, siła vitalna; 44) plynie przez Bossanga w Afryce; 45) Jules, francuski działacz sportowy "ojciec Mundiali"; 46) miejsce internowania Wałęsy; 47) zwrotny na kopercie; 48) świetlisty otok nad świętym

PIONOWO: 1) autor "Władcy pierścieni"; 2) "... z Zielonego Wzgórza" autorstwa Lucy Maud Montgomery; 3) delikatna tkanina; 42) Wincenty, chópski premier II RP; 44) oszklony otwór w ścianie; 21) stolica Iraku; 2) primadonna, pierwsza dama opery; 31) domek działkowicza; 38) spiekota, żar, upał; 40) baton i planeta; 49) wyraz po przedstawieniu głosek; 50) figura akrobacji lotniczej; 51) mądrość z bajki; 52) waluta Nigerii; 53) fragment tekstu, akapit; 54) sceniczny dramat muzyczny; 55) duży, stary las; 56) narkotyk z maku; 57) góra tułowia; 58) Joseph, wynalazł cement portlandzki; 59) Iwan, były premier Bułgarii; 60) poseł do Parlamentu Europejskiego; 61) pokrywa ciało ślimaka; 62) narząd słuchu; 63) imię d'Arc, dziewicy Orleańskiej; 64) w nich pszczoły; 65) ... Mater; 66) wysunięta w morze wąska część lądu; 67) śmietanka towarzyska; 68) dzisiejsza nazwa starożytniej Smyrny; 69) dawna moneta srebrna; 70) kwas plus alkohol; 71) tłuszcz z wieloryba; 72) wyspa w chorwackiej części morza adriatyckiego; 73) działo artyleryjskie; 74) wybuchowy TNT; 75) ma rzeszę fanów; 76) imię pani Bovary z powieści Flauberta; 77) przyprawa wyrabiana z gorczycy; 78) odpowiedziny; 79) deszcz lub śnieg; 80) grozi sercu; 81) na przykład kenozoiki; 82) gdy wyją syreny; 83) Federico Garcia, hiszpański poeta; 84) plynie przez Łomżę; 85) moczary, grzęzawisko; 86) gatunek żółtego sera; 87) związek azotu z wodorem; 88) artystka sceniczna

5			1					4
					9	6		
	6			3	7			2
		4	2			5	9	
3	5	7		4				
	9	6	5		4			3
8	7		6				1	
			3	7	8			

		5	9	2	1	3	8	
4							1	
			4	5				9
	8	7		6	9			3
				4			6	
1						5		
8			6		7		2	
	9		5			8	3	
				9		4	5	7

		7	1	2			5	
	8	1	6					
6			9	5				
				9		6		
2			5		7			
	4	8		1				7
			2		5	3		
7					9	8		
		6	7	8		2	9	5

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE
DZIENNIKARSTWOJESTEŚMY
ZORIENTOWANI
NA REGION!1886 ^{137 LAT} 2023

BĄDŹ

NA BIEŻĄCO!

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA
CENA TEL. 730 750 266

PRACA

dam pracę

MURARZA, budowlańca, 501-481-210

WYKOŃCZENIÓWKA, 512-372-218

ZATRUDNIĘ pracowników w gospodarstwie rolnym, tel. 511-006-831

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA - Stegna - 8 dni - maj od 1099zł/os., czerwiec od 1399zł/os., lipiec od 1349zł/os., sierpień od 1349zł/os., wrzesień od 1199zł/os., (55) 247-60-30, 534-244-044. www.owcubex.pl, (55) 247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

WCZASY DLA SENIORA - Krynica Morska - 8 dni, marzec od 999zł/os., kwiecień od 1099zł/os., maj od 1249zł/os., czerwiec od 1649 zł/os. i inne www.owjantar.pl, (55) 247-60-30, 534-244-044, www.owcubex.pl, (55)247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

ROLNICTWO

ciągniki

SPRZEDAM przyczepę lub dokumenty, 573-083-693



Pani

Justynie Deptuła

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ukochanego Męża

Arkadiusza

składają

koleżanki i koledzy z Wydziału Budownictwa i Infrastruktury
Starostwa Powiatowego w Olsztynie

Pani

Justynie Deptule

wyrazy współczucia i otuchy
w trudnych chwilach po śmierci

Męża

składają Andrzej Abako, Starosta Olsztyński,
z pracownikami Starostwa Powiatowego w Olsztynie

*Umiera się nie po to, by przestać żyć,
lecz po to, by żyć inaczej.*

Paulo Coelho

Nie umierają nigdy Ci, o których pamiętamy – bo pamięć to nieśmiertelność

Koledze

Oleksandrowi Yaresko

oraz Jego Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Pracownicy
ZSO nr 5 Mistrzostwa Sportowego
im. M.G. Bublewicza w Olsztynie

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 514-800-517, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

EMOCJE NA GÓRZE I NA DOLE

PIŁKA NOŻNA Sensacyjny lider Śląsk Wrocław, a za nim pięciu mocnych rywali – rywalizacja w powracającej po zimowej przerwie ekstraklasie zapowiada się interesująco. Ciekawie powinno być także na dole tabeli, bo wzmocnił się Ruch Chorzów i ŁKS Łódź.

Pierwsza część sezonu, złożona z 19 kolejek, miała nieoczekiwany przebieg – zdecydowanym liderem jest Śląsk, który w poprzedniej edycji niemal cudem uniknął spadku do 1. ligi.

Prowadzeni przez Jacka Magierę wrocławianie, którym pomoże m.in. sprowadzony już w listopadzie, ale uprawniony do gry w przerwie zimowej Patryk Klimala, wniczym nie przypominają już tamtego „kopciuszka”. Zgromadzili 41 punktów i o trzy wyprzedzają Jagiellonię Białostok, która w poprzednim sezonie... też walczyła o utrzymanie.

Niespodziewanie dopiero trzy kolejne miejsca zajmują drużyny typowane przed sezonem do głównych ról w ekstraklasie.

Trzeci Lech Poznań ma 33 pkt, czwarty Raków Częstochowa, obrońca tytułu – 32 i mecz zaległy, a piąta Legia Warszawa, którą czekają wkrótce baraże z Molde FK o awans do 1/8 finału Ligi Konferencji – również 32.

BEZ SZALEŃSTW

Zimą najbogatsze polskie kluby nie szalały na rynku transferowym. Szczególnie dotyczy to Lecha, którego kadra praktycznie się nie zmieniła, ale w Poznaniu wielkie nadzieje wiążą z powrotem do kadry Bartosza Salamona, pauzującego osiem miesięcy po pozytywnym wyniku testu antydopingowego (zagrał już w ostatniej kolejce 2023 roku).

Zmiana w „Kolejorzu” nastąpiła natomiast na ławce trenerskiej – Holendra Johna van den Broma zastąpił Mariusz Rumak.

Legia, już bez sprzedanego do Atlanty United Bartosza Slisza, sięgnęła po Japończyka Ryoyę Morishitę i reprezentanta Kosowa Qendrima Zybe.

Natomiast Raków zainwestował w przyszłość, sprowadzając np. 19-letniego Kacpra Masiaka z Zagłębia Lubin i 21-letniego Jakuba Myszo-
ra z Cracovii, a z zagranicznych piłkarzy m.in.



Fot. PAP/Łezek Szymański

ŚLĄSK WROCŁAW PRZED ROZPOCZĘCIEM RUNDY WIOSENNEJ DOŚĆ NIESPODZIEWANIE ZNAJDUJE SIĘ NA CZELE LIGOWEJ TABELI.

20-letniego bośniackiego bramkarza Muhameda Sahinovica i niespełna 22-letniego reprezentanta Węgier Petera Baratha.

Wielka trójka z poprzedniego sezonu szykuje się do pościgu za sensacyjnym liderem i wiceliderem, ale z walki o czołowe lokaty nie zrezygnuje również szósta obecnie Pogoń Szczecin – 30 pkt.

Od siódmego miejsca, zajmowanego przez Górnika Zabrze (26 pkt), zaczyna się grupa drużyn, które muszą raczej oglądać się za siebie. Zwłaszcza pamiętając o fakcie, że wiele

zespołów z dolnej części tabeli ma jeszcze spotkania zaległe.

ODBIJĄ SIĘ OD DNA?

Walka o utrzymanie, którą ostatecznie przegrają trzy zespoły, zapowiada się bardzo ciekawie.

Jeszcze niedawno się wydawało, że dwóch spadkowiczów można z niewielkim ryzykiem już wytypować, ale outsiderzy jesiennej części rozgrywek – ostatni ŁKS (10 pkt, mecz zaległy) i przedostatni Ruch (13) – dokonali zimą poważnych wzmocnień.

Łódzki klub, którego trenerem jest Piotr Stokowiec, sprowadził m.in. piłkarzy mających za sobą występy w reprezentacji: Azerbejdżanu – Rahil Mammadov, Danii – Riza Durmisi oraz Austrii – Hussein Balic.

Natomiast Ruch wypożyczył z Viktorii Pilzno reprezentanta Czech Adama Vlkanovę, z Pogoni Szczecin – cenionego w polskiej lidze chorwackiego bramkarza Dante Stipićę, a z polskich piłkarzy sięgnął m.in. po Roberta Dadoka z Górnika Zabrze i doświadczone-

go obrońcę Widzewa Łódź Patryka Stępińskiego.

Na dodatek chorzowian prowadzi od końca grudnia Janusz Niedźwiedź, który zastąpił Jana Wosia. Nowy szkoleniowiec „Niebieskich” miał krótki rozbrat z ligową piłką. Jeszcze na początku września był trenerem Widzewa, z którym w maju 2022 roku awansował do ekstraklasy.

Były klub Niedźwiedzia też czeka wiosną niełatwe zadanie. Widzew, po trzech z rzędu porażkach na koniec 2023 roku, zajmuje 12. miejsce z dorobkiem 22 pkt i w przeciwieństwie do kilku rywali z niższych lokat nie ma meczu zaległego.

Czterokrotni mistrzostwie i siedmiokrotni wicemistrzowie Polski notowali w ostatnich latach znacznie gorszą wiosnę niż jesień. Na przykład w poprzednim sezonie zajmowali przed zimową przerwą trzecie miejsce, a wiosną wygrali tylko dwa mecze i drżeli oligowy byt. Na dodatek w drużynie trenera Daniela Myśliwca nie ma już sprzedanego do New England Revolution Słowaka Henricha Ravasa, jednego z najlepszych

bramkarzy PKO BP Ekstraklasy.

Ruch sięgnął po byłego trenera Widzewa, natomiast Cracovia po byłego... prezesa łódzkiego klubu. Nowym szefem „Pasów” jest Mateusz Drózd. Zastąpił na tym stanowisku Elżbietę Filipiak, która w listopadzie została delegowana do czasowego pełnienia funkcji prezesa po tym, jak jej mąż, prof. Janusz Filipiak, od lat bardzo oddany klubowi, trafił w stanie ciężkim do szpitala, a później – 17 grudnia – zmarł.

Trzynasta obecnie Cracovia (21 pkt) próbuje stanąć na nogi po tym tragicznym wydarzeniu. 20 grudnia pokonała w zaległym meczu Legię 2:0, a zimą działacze sprowadzili m.in. pomocnika Patryka Sokolowskiego – właśnie z warszawskiego klubu.

Z LONDYNU DO RADOMIA

Zinnych ciekawych transferów uwagę zwracają: Japończyk Soichiro Kozuki – z Schalke 04 Gelsenkirchen do Górnika Zabrze, Fabian Piasecki – z Rakowa do Piasta Gliwice, Mariusz Fornalczyk

– z Pogoni do Korony Kielce, a także nabytek Radomiana – chorwacki talent Luka Vuskovic.

Niespełna 17-letni obrońca został kilka miesięcy wcześniej wykupiony za ponad 13 mln euro przez Tottenham Hotspur, ale do chwili ukończenia 18 lat nie może występować na angielskich boiskach. Dla rozwoju kariery Chorwata zdecydowano, że będzie wypożyczony do klubu z Radomia.

Pierwsza po zimowej przerwie, łącznie 20. kolejka, rozpocznie się piątkowymi meczami Stali Mielec z Puszczą Niepołomice oraz Ruchu z Legią. Szlagierem tej serii będzie niedzielne spotkanie Śląska z Pogonią. Wicelider Jagiellonia zagra tego dnia na wyjeździe z Widzewem.

Pewne obawy mogą jednak wzbudzać prognozy pogody. Zima prawdopodobnie jeszcze o sobie przypomni, a przecież już i tak mocno pokrzyżowała szlaki ligowcom na początku grudnia.

Zakończenie sezonu, czyli 34. kolejkę, zaplanowano na 25-26 maja.

Aż trzy drużyny wciąż będą rozgrywać mecze poza swoim domem. Warta Poznań – już piąty sezon – korzysta z obiektu w Grodzisku Wielkopolskim. Ruch jesienią przeprowadził się z Gliwic na Stadion Śląski, a Puszczę występuje na stadionie Cracovii.

ŹRÓDŁO: PAP

EKSTRAKLASA PO 19 KOLEJKACH

1. Śląsk	41	31:15
2. Jagiellonia	38	45:27
3. Lech	33	32:25
4. Raków*	32	35:22
5. Legia	32	29:23
6. Pogoń	30	34:23
7. Górnik	26	22:21
8. Zagłębie	25	22:31
9. Piast*	24	18:14
10. Radomiak	24	24:23
11. Stal*	22	25:29
12. Widzew	22	22:27
13. Cracovia	21	22:28
14. Puszczę*	20	24:34
15. Warta	19	20:26

16. Korona*	18	19:21
17. Ruch	13	22:34
18. ŁKS*	10	13:36

* Mecz mniej

LEKKOATLETYKA PRZEZ DUŻE L

LEKKOATLETYKA Ewa Swoboda w biegu na 60 m, Jakub Szymański w biegu na 60 m ppł i Piotr Lisek w skoku o tyczce zwyciężyli w Toruniu podczas mityngu Orlen Copernicus Cup. Polska sprinterka na dodatek uzyskała najlepszy w tym roku wynik na świecie.

Swoboda czasem 7,01 wygrała w finale o 0,01 sekundy ze światną sprinterką z Włoch Zaynab Dosso. Obie uzyskały dwa najlepsze w tym roku wyniki na świecie. 7,01 to trzeci wynik w karierze Swobody. Jej rekord Polski z 2022 roku z Torunia wynosi 6,99.

– Jestem bardzo zadowolona. Forma rośnie. Poczulałam dziś wielki spokój w blokach startowych. Dziękuję publiczności za ciszę, bo to wyraz szacunku do nas – powiedziała po biegu Ewa Swoboda.

Jakub Szymański zwyciężył w dobrej stawce w biegu na 60 m ppł. Polak uzyskał 7,48. To jego drugi wynik w karierze, zaledwie o 0,01 sekundy słabszy od uzyskanego w niedzielę rekordu kraju, jaki ustanowił w Duesseldorfie.

– Mogło być jeszcze lepiej. Zaczepiałem płotki, chyba ze trzy. Do tego potknięcie na ostatnich metrach. Gdyby nie to, dziś znów „rozmieniłbym” rekord Polski – powiedział Szymański.

Piotr Lisek wynikiem 5,75 zwyciężył w konkursie tyczkarzy. Druga w biegu na 60 m ppł z najlepszym wynikiem w sezonie 7,81 była Pia Skrzyszowska. Lepsza od Polki o 0,01 sekundy była Holenderka Nadine Visser. Czas 7,80 to wyrównany najlepszy w tym roku wynik w Europie.

– Jest pewien niedosyt. Pewnie, że chciałam wygrać z Nadine. Znamy się świetnie z treningów. Jeden płotek pokonał źle technicznie i to zaważyło na wygranej. Cały czas jestem bardzo blisko rekordu kraju, ale to tylko pokazuje, jak fantastyczny wynik osiągnęła w 1980 roku pani Zofia Bielezyk – powiedziała Skrzyszowska.

Od blisko 44 lat rekord kraju należy do Bielezyk, która 1 marca 1980 roku uzyskała w Sindelfingen 7,77. Wówczas był to rekord świata, który dał jej mistrzostwo Europy w hali. Do tej pory żadnej Polce nie udało się poprawić tego rezultatu.



Ewa Swoboda nie zwalnia tempa



Jakub Szymański imponuje formą w sezonie halowym



Do Torunia przyjechały światowe gwiazdy „królowej sportu”



Piotr Lisek z optymizmem może patrzeć w przyszłość



Marika Popowicz-Drapała ustanowiła rekord życiowy w wieku 35 lat

MAMA MUSI ZAWSZE DAWAĆ Z SIEBIE WSZYSTKO

Marika Popowicz-Drapała ustanowiła rekord życiowy w biegu na 400 m czasem 52,14. Druga w tej samej serii była wracająca do biegania po kilku miesiącach mistrzyni olimpijska w mikście 4x400

m i multimedalistka światowych imprez Justyna Święty-Ersetic. Jej czas to 52,89.

– Pobiegłam super, bo nie chciałam przynieść wstydu synkowi, który dopinguje mnie z trybun. Mama musi zawsze dawać z siebie wszystko

– podkreśliła Popowicz-Drapała.

Święty-Ersetic przyznała, że brakowało jej już bardzo adrenaliny sportowej. – Bałam się pierwszego obozu zagranicznego po tej przerwie, ale o dziwo wróciłam z niego z uśmiechem na twarzy.

W sprawie halowych mistrzostw świata w Glasgow nie podjęłam jeszcze decyzji. Nie mówię tak, nie mówię nie – wskazała.

Najszybsza w mocniejszej serii biegu na 400 m była Holenderka Lieke Klaver: 50,57. – Rozmawiałam dziś rano z Fem-

ke Bol, która życzyła mi powodzenia. Póki co ona jest mocniejsza ode mnie. Tym bardziej mnie cieszy, że poprawiłam jej rekord mityngu w Toruniu – powiedziała Klaver.

GRAD ŚWIETNYCH WYNIKÓW

Bieg na 3000 m z najlepszym w tym roku wynikiem na świecie wygrał Etiopczyk Selemon Barega. Wygrał czasem 7.25,82. – Dobry start, piękna noc, jestem naprawdę szczęśliwy – powiedział Barega.

Najlepszy w tym roku wynik na świecie uzyskała także w biegu na 1500 m Etiopka Freweny Hailu: 3.55,28. Siódma z rekordem życiowym i minimum na HMS w Glasgow była Weronika Lizakowska: 4.05,16. Przepustkę do Glasgow wywalczyła także dziewiąta na mecie Martyna Galant: 4.05,67.

Od wtorku liderką tegorocznych tabel w biegu na 800 m jest Etiopka Habtamu Alemu, która wygrała w Toruniu czasem 1.57,86. Szósta była Anna Wielgosz: 2.01,89.

Wśród panów w biegu na 800 m najlepszy był reprezentant Botswany – Tshepiso Masalela: 1.46,07. Mateusz Borkowski finiszował na ósmym miejscu: 1.47,81. Patryk Dobek nie stanął jednak na starcie.

W biegu na 1500 m zwyciężył Etiopczyk Samuel Tefera. Wygrał czasem 3.34,61. Najlepszy z Polaków był Filip Rak. Zajął ósme miejsce, ale wynikiem 3.37,30 ustanowił rekord Polski do lat 23.

Drugi w biegu na 60 m był Oliwier Wdowik, który wynikiem 6,60 wyrównał rekord życiowy. Wygrał czasem 6,57 Brytyjczyk Jeremiah Azu. Dominik Kopeć, najszybszy polski sprinter, był drugi w biegu eliminacyjnym na 60 m czasem 6,66, ale doznał poważnie wyglądającego urazu.

W bardzo dobrze obsadzonej konkurencji trój-skoczków wygrał wynikiem 17,61 Włoch Andy Diaz. Jego rezultat to także najlepszy w tym roku wynik na świecie. **ŹRÓDŁO: PAP**

CO SŁYCHAĆ U OLSZTYŃSKICH LAKERSÓW?

FUTBOL AMERYKAŃSKI \\ AZS UWM Lakers Olsztyn rozpoczął przygotowania do nowego sezonu ligowego. Niestety, olsztynianie w 2024 roku będzie występować w PLF2, czyli o jedną klasę rozgrywkową niżej, aniżeli w ubiegłym roku.

Olsztynianie fatalnie spisywali się w 2023 roku w rozgrywkach Polskiej Ligi Futbolu na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce. AZS UWM Olsztyn Lakers przegrał wszystkie spotkania. Zespół był przetrzebiony licznymi kontuzjami, a niski budżet nie pozwolił na dokonanie solidnych wzmocnień.

Tym samym zespół podjął decyzję o rezygnacji z występów w najwyższej lidze. Zespół w 2024 roku powalczy o mistrzostwo w PLF2.

– NIESTETY TRZEBA MIERZYĆ SIŁY NA ZAMIARY – TŁUMACZY KRZYSZTOF MRÓWKA, KOORDYNATOR SEKCJI FUTBOLU AMERYKAŃSKIEGO AZS UWM OLSZTYN LAKERS. – BEZ WSPARCIA FINANSOWEGO NIE MOŻNA RYWALIZOWAĆ Z NAJSILNIEJSZYMI DRUŻYNAMI W POLSCE. TAK NAPRAWDĘ, STARTUJĄC W POPRZEDNIM SEZONIE W PIERWSZEJ LIDZE, MIELIŚMY NIŻSZY BUDŻET NIŻ ROK WCZEŚNIEJ W DRUGIEJ LIDZE. DLATEGO NA WŁASNE ŻYCZENIE SCHODZIMY DO PFL2.



Fot. Artur Szczepański

I dodaje: – Chcemy wzmocnić drużynę przede wszystkim młodymi zawodnikami, którzy w ostatnich latach mocno wzięli się za treningi, a także tymi, którzy dołączyli do nas w ostatnich tygodniach. Przede wszystkim będziemy stawiali w tym roku na zawodników, którzy mają wysoką frekwencję treningową, starają się, chcą się rozwijać, chcą grać. W inny sposób nie zbudujemy drużyny. Szukamy też sponsorów, mieliśmy wiele spotkań. Czekamy na odzew lokalnych firm, bo na wsparcie władz Olsztyna nie mamy co liczyć. Pozostają nam składki zawodników, bo

w 2023 roku mieliśmy jeszcze mniej sponsorów. Musieliśmy ratować to z własnych pieniędzy, dlatego teraz, kiedy nie będziemy mieli podpisanych umów sponsorskich przynajmniej na dwa lata, to nie będziemy inwestować w drużynę, bo nie możemy żyć z sezonu na sezon. Sportowo jesteśmy wysoko w Polsce, bo grając praktycznie samymi wychowankami, zrobiliśmy awans, potem, owszem, odstawiliśmy mocno, ale nasz skład nie był na tyle liczny. Jak nie będzie inwestycji w nowych zawodników, to będzie nam bardzo ciężko. Budżet naszego klubu na spokojne funkcjonowanie w tym roku to około 100 tys. zł.

Jeziorowcy nie mają jeszcze nowego szkoleniowca. Nie będzie nim na pewno Matthew Kershey, który prowadził AZS UWM w 2023 roku. Na razie zajęcia prowadzą koordynatorzy poszczególnych formacji. – Szukamy głównego trenera; to jedyna osoba, która w naszym klubie zarabia. Nie mając zapewnionego budżetu, ciężko rozmawiać o konkretach, więc przed nami tygodnie wyłożonej pracy, żeby dopiąć budżet – mówi Krzysztof Mrówka.

Rozgrywki PFL2 wystartują prawdopodobnie w drugi weekend maja. **EM**



SPRINTEM

LEKKOATLETYKA \\ Konrad Bukowiecki wrócił niedawno z trzytygodniowego obozu w Republice Południowej Afryki. Zawodnika AZS UWM Olsztyn nie opuszcza jednak pech. W poprzednim sezonie zmagał się z trzema kontu-

zjami, a teraz pojawiły się problemy z łokciem. – Sezon halowy nie będzie możliwy ze względu na kontuzję. Mam problemy z łokciem. Nie ma sensu się szarpać. Stwierdziliśmy, że lepiej się wyleczyć i po prostu

dobrze przygotować się do lata – tłumaczy Bukowiecki. – To nie jest też tak, że ja teraz tylko leżę i nic nie robię. Faktycznie ciężko trenuję po to, żeby w momencie, kiedy będę mógł zacząć pchać kulą, po prostu wejść z wysokiego C

– przygotowany motorycznie, fizycznie, szybkościowo i siłowo. Teraz szlifuję technikę na sucho. Jedyne, czego nie robię, to... pchnięcie kulą. Wiem, że to jest najważniejsze w moim sporcie. Natomiast tego faktycznie teraz nie

robię. Ale robię wszystko, by latem być zdrowym. Priorytetem na 2024 rok dla Bukowieckiego będzie przygotowanie formy na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. O start we Francji jest raczej spokojny. Minimum kwalifikacyjne

wynosi wprawdzie 21,5 m, ale jest też druga ścieżka – rankingowa, a Bukowiecki znajduje się obecnie w gronie czołowych 25 zawodników świata. Ważny dla niego będzie także start w czerwcowych Mistrzostwach Europy w Rzymie. **ŹRÓDŁO: UWM**

Z KIM ZAGRAMY W LIDZE NARODÓW?

PIŁKA NOŻNA Już dzisiaj poznamy grupowych rywali, z którymi zagramy w najwyższej dywizji Ligi Narodów. Losowanie odbędzie się o godz. 18 w Paryżu przy okazji Kongresu UEFA.

Biało-Czerwoni, którzy w poprzedniej edycji rozgrywek LN zajęli trzecie miejsce w grupie najwyższej dywizji, za Holandią, Belgią, a przed Walią, losowani będą z trzeciego koszyka. To oznacza, że ich przeciwnikami na pewno nie będą reprezentacje Niemiec, Francji i Szwajcarii (znalazły się w tym samym koszyku).

W pierwszym koszyku znalazły się: broniąca trofeum Hiszpania, Chorwacja, Włochy i Holandia. W drugim: Dania, Portugalia, Belgia i Węgry, a w czwartym: Izrael, Bośnia i Hercegowina, Serbia i Szkocja.

Taki układ drużyn sprawia, że od losowania bardzo wiele zależy. Można

bowiem trafić do „grupy marzeń” – np. z Chorwacją, Węgrami i Izraelem (lub Bośnią i Hercegowiną), ale również do teoretycznie bardzo silnej – z Hiszpanią, Belgią i Serbią.

W tym sezonie LN w najwyższej dywizji (A) zabraknie m.in. reprezentacji Anglii, która niespodziewanie spadła w poprzedniej edycji do niższej dywizji.

Jeszcze gorszy humor mają fani reprezentacji Szwecji – ich drużyna wystąpi dopiero w trzeciej dywizji (C), gdzie jest w jednym koszyku np. z Luksemburgiem.

Będzie to czwarta edycja LN. Pierwszą wygrała Portugalia (sezon 2018/19), drugą Francja (2020/21), a trzecią, za-

kończoną wczერwcu 2023 roku – Hiszpania.

Dywizje A, B i C składają się 16 drużyn, tworzących cztery grupy czterozespołowe, a teoretycznie najsłabsza dywizja D – z sześciu zespołów przydzielonych do dwóch grup po trzy drużyny.

Faza grupowa odbędzie się późnym latem i jesienią 2024. Rozpocznie się 5-7 września, a zakończy (szósta kolejka) 17-19 listopada.

Pomiędzy poszczególnymi dywizjami od początku obowiązywały zasady awansów i spadków, ale UEFA wprowadziła przed tą edycją pewne zmiany. Liga Narodów została rozszerzona o zaplanowaną na marzec 2025 fazę pucharową i barażową. To ma

zapewnić ciągłość między kończącą się jesienią fazą grupową i turniejem Final Four, rozgrywanym ponad pół roku później.

Zwycięzcy i wicemistrzowie grup najwyższej dywizji wezmą udział w ćwierćfinałach (20-25 marca), a zwycięzcy tych dwumeczów zakwalifikują się do Final Four.

Drużyny z trzech miejsc w grupach Dywizji A i wicemistrzowie grup Dywizji B, podobnie jak zespoły z trzech miejsc w grupach Dywizji C, rozegrają mecze barażowe o awans/spadek.

Zespoły, które zajmą czwarte miejsce w Dywizjach A i B, automatycznie spadną odpowiednio do Dywizji B i C. Natomiast

dwie najgorsze drużyny spośród czwartych miejsc w Dywizji C spadną do Dywizji D.

Ponadto odbędą się baraże pomiędzy dwoma najwyższymi sklasyfikowanymi, czwartymi w tabeli drużynami z grup Dywizji C i dwoma wicemistrzami grup Dywizji D.

Turniej Final Four – półfinały, a potem mecze o pierwsze i trzecie miejsce – zaplanowano na 4-8 czerwca 2025 roku. Gospodarzem będzie jeden z jego uczestników.

„Liga Narodów UEFA została stworzona po to, aby zminimalizować liczbę mniej istotnych meczów towarzyskich i zapewnić reprezentacjom konkurencyjne spotkania z równorzędnymi rywalami”

– przypomniano na stronie europejskiej centrali.

Warto starać się o jak najlepsze wyniki w LN, o czym przekonała się reprezentacja Polski. Między innymi dzięki utrzymaniu się w najwyższej dywizji wciąż ma duże szanse występu w Euro 2024 w Niemczech, a na dodatek w półfinale barażowym trafiła na znacznie niżej notowaną Estonię.

PODZIAŁ NA KOSZYKI W NAJWYŻSZEJ DYWIZJI:
Koszyk 1: Hiszpania, Chorwacja, Włochy, Holandia
Koszyk 2: Dania, Portugalia, Belgia, Węgry
Koszyk 3: Szwajcaria, Niemcy, Polska, Francja
Koszyk 4: Izrael, Bośnia i Hercegowina, Serbia, Szkocja
ŹRÓDŁO: PAP

REKLAMA

PARTNER STRATEGICZNY

citi citi handlowy

ORGANIZATOR

GAZETA
OLSZTYŃSKA

DZIENNIK
ELBLĄSKI

PARTNERZY I PATRONI HONOROWI

FLOTA BALU

VOLVO

NORD AUTO



Warmińska
Aura

#poprawsobienastrój



—GALERIA—
WARMIŃSKA



PATRONI MEDIALNI

GAZETA
OLSZTYŃSKA

DZIENNIK
ELBLĄSKI

WARSZAWA • MOZOWISZ
wawa.info

GO
TV

MWM
MARKI
WARMII I MAZUR

BIZNES
WARMII I MAZUR

TVP3
OLSZTYN

POLSKIE
RADIO
OLSZTYN

63
PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

BAL SPORTU i BIZNESU

2024

**BĄDŹ CZĘŚCIĄ
WYJĄTKOWEGO WIECZORU!**

**Muzyka na żywo
Wykwintne jedzenie
Zabawa do białego rana!**

**Data: 10 lutego 2024
Miejsce: Hotel Marina Club, Siła 100 k/Olsztyna**

**KUP ZAPROSZENIE JUŻ TERAZ!
ZADZWOŃ POD NUMER: 885 998 201**

Partner strategiczny

citi citi handlowy